

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 180 (1136)

A

Koszalin, wtorek, 29 lipca 1952 r.

ROK IV



Tow. Nowak, przewodniczący WRN z Wiesławem Prestelem, przewodniczącym MRN w Podgrodziu podczas otwarcia miasteczka.

W obecności Józefa Stalina odbył się na lotnisku Tuszyno wspaniały pokaz lotnictwa radzieckiego

MOSKWA PAP. Uroczyste obchody naród radziecki tradycyjnie święto stalinowskiego lotnictwa. Dzienniki zamieszczyły liczne artykuły poświęcone rozwojowi, osiągnięciom i potęgę lotnictwa radzieckiego. Prasa radziecka wskazuje, że lotnictwo w ZSRR służy sprawie pokoju, interesom pokojowego budownictwa.

Na lotnisku Tuszyno pod Moskwą odbył się wielki pokaz lotniczy. Setki tysięcy ludzi zebrało się na odwrotnie udekorowanym zielonym polu lotniska, aby podziwiać mistrzostwo radzieckich pilotów, pilotów szybowcowych i spadochroniarzy.

Wśród burzliwych oklasków i entuzjastycznych owacji zgromadzonych tłumów na trybunie rządowej zajmują miejsca — JÓZEF STALIN oraz przywódca partii bolszewickiej i rządu radzieckiego.

Punktualnie o godzinie 14.00 dźwięki fanfar oznajmiają o rozpoczęciu pokazu. Uroczyste rozbrzmiewa hymn Związku Radzieckiego. Daleko roznosi się echo honorowych salw artyleryjskich.

Pokaz lotniczy otwierają samoloty, na których widnieje purpurowa flaga z portretem Stalina, flagi lotnicze, sztandary republik związkowych, wielkie transparenty z hasłami: „Naprzód do komunizmu!”, „Nie zdążyły jeszcze samoloty skryć się za horyzontem, gdy nad lotnisko nadleciało blisko 100 samolotów sportowych, pilotowanych

przez lotników — amatorów: robotników, inżynierów, studentów. Grupa ta tworzy jakże bliskie i drogie sercu każdego człowieka radzieckiego słowa: „Chwała Stalinowi!”.

W niezwykle interesującym

i bogatym programie święta lotniczego brali udział nie tylko piloci moskiewscy, lecz również piloci sportowi z innych miast. Piloci Wszechzwiązkowego Towarzystwa Współpracy z Armią, Lotnictwem i Flotą z niespotykaną precyzją wykonywali skomplikowane figury wyższego pilotażu — pętle, beczki, korkociagi. Zgromadzone tłumy gorąco oklaskują mistrzowską akrobację 6 samo-

lotów, za których sterami znajdują się piloci z bohaterem Związku Radzieckiego — Maryną Czeczniewą na czele. Grupa 32 pilotów — amatorów pod kierownictwem rekordzisty światowego — Mikołaja Gołowanowa dokonała na lekkich samolotach sportowych pokazu wyższego pilotażu, wykonując wspaniałe szeregi figur.

(Dokończenie na str. 2)

Otwarcie Kanału Wołga - Don radosnym świętem narodów radzieckich i całego światowego obozu pokoju

Wielki wiec w Stalingradzie z okazji otwarcia Kanału Wołga - Don

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje ze Stalingradu:

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Stalingradu i gości z całego kraju zgromadziło się nad brzegiem Wołgi w miejscu gdzie rozpoczyna się Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im. Lenina. Odbyło się tutaj uroczyste otwarcie kanału, łączącego dwie wielkie rzeki rosyjskie. Było to radosne święto narodu radzieckiego, który swą pokojową, twórczą pracą przeobraża przyrodę.

Szeroką równinę brzegu wołżańskiego przy wielkim pomniku Stalina wypełniły tłumy. Rozbrzmiewała pieśń radości, rozlegała się dźwięki

orkiestr. Wielkie święto rozpoczęło się wiecem, który zabrał sekretarz Stalingradzkiego Komitetu Obwodowego WKP(b) — I. Griszyn. Bierzymy udział — powiedział on — w wielkim historycznym święcie, które na wieczne czasy zapisane zostanie w historii bohaterstwa budownictwa komunizmu. Uroczystość została to, o czym od wieków marzył naród rosyjski. Dwie wielkie rzeki rosyjskie zostały połączone. Już w pierwszych latach władzy radzieckiej Lenin powiedział, że zbudowanie kanału będzie potężną dźwignią, która skieruje ekonomikę zafakowanych rejonów południowo-wschodniej części kraju na drogę niespotykanego rozwoju i rozkwitu. Obecnie leninowska idea została wcielona na życie — zrealizowano pierwszą wielką budowlę komunizmu.

Kanał Wołga — Don — mówił Griszyn — budowany był przez cały kraj. Dlatego też cały kraj radziecki obchodzi dzisiaj uroczyste otwarcie ka-

nału. Dla uczczenia tego święta ludzie radzieccy osłagają nowe sukcesy wytwórcze. Otwarcie kanału jest nie tylko wewnętrznym zwycięstwem narodu radzieckiego. Masy pracujące wszystkich krajów traktują zakończenie budowy kanału Wołga — Don jako nowy, wielki wkład w sprawę pokoju na całym świecie.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SZASZKOWA

W imieniu Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) głos zabrał minister Floty Rzecznej ZSRR Szaszkow. Ukończenie gigantycznych prac przy budowie kanału Wołga — Don — powiedział on — umożliwi połączenie wszystkich mórz europejskiej części Związku Radzieckiego — Białego, Bałtyckiego, Kaspijskiego, Azowskiego i Czarnego w jednolity system wodno - transportowy i rozpoczęcie masowego przewozu ładunków po nowym szlaku wodnym. Zbudowanie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina oznacza nie tylko rozwój szlaków wodnych, lecz rozwiązuje również szereg doniosłych problemów energetycznego zasilania go-

(Dokończenie na str. 2)

Podgrodzie — to dziecko Arteku

Budujemy naszym dzieciom piękną przyszłość

Uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce Miasteczka Dziecięcego

Ponad tysiąc młodych obywateli pierwszego w Polsce Miasteczka Dziecięcego w Podgrodziu (pow. szczeciński) przeżyło w ubiegłą niedzielę niezapomnianą chwilę. W obecności ministra drobnego wytwórczości ZEBROWSKIEGO, wice-ministra oświaty DEMBINSKIEJ, przedstawicieli KC PZPR tow. KAKIETKA, I sekretarza KW PZPR tow. JABŁONSKIEGO, przewodniczącego WRN tow. NOWAKA oraz przedstawicieli Wojska Polskiego, Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, delegatów szczecińskich fabryk i spółdzielni produkcyjnych — nastąpiło oficjalne, uroczyste otwarcie miasteczka.

Całe miasteczko odświętnie przygotowało się na wczorajszą uroczystość. Jest to zasługa młodych mieszkańców oraz dziecięcej Miejskiej Rady Narodowej Podgrodzia, która kierowała poczynaniami dzieci. Dziesiątki flag państwowych nadało jeszcze piękniejszy barwy tej najradośniejszej osadzie w kraju. Na wielkim stadionie sportowym w Podgrodziu zgromadziły się nie tylko dzieci, ale również robotnicy spółdzielni budowlanych, którzy w rekordowym czasie czterech miesięcy przemienili zniszczoną osadę rybacką w miasteczko, liczące ponad sto budynków, posiadające własne kuchnie, szpitalik, kino i teatr, koleje, pocztę, straż ogniolową oraz sale rozrywkowo - naukowe i t. zw. „wesołe miasteczko”.

Uroczystość otwarcia dokonał przewodniczący Zarządu Głównego Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, tow. Niemiec, a następnie przemówił do zebranej publiczności minister tow. Zebrowski, przekazując młodym obywatelom Podgrodzia w imieniu Rządu serdeczne pozdrowienia i życzenia dobrego wypoczynku oraz jak najlepszych wyników w nauce.

Gorącymi oklaskami powitały dzieci z Podgrodzia wystąpienie wiceministra oświaty Zofii Dembińskiej, która stwierdziła, że:

— Podgrodzie — to dziecko

Arteku, pierwszego w świecie miasteczka dziecięcego, które powstało w Związku Radzieckim. Waszym zadaniem, obywatele Podgrodzia, jest wzorując się na bohaterskiej młodzieży radzieckiej uczyć się żyć w gromadzie, zdobywać wiedzę, by móc w przyszłości dalej prowadzić wielkie dzieło budowania szczęśliwej Polski.

I sekretarz KW PZPR tow. Jabłoński oświadczył w swoim przemówieniu, że klasa robotnicza Pomorza Szczecińskiego dumna jest z tego, że pierwsze w Polsce miasteczko dziecięce powstało na tej ziemi, która krwią żołnierzy Armii Radzieckiej i żołnierzy polskiego została przywrócona na zawsze do Polski.

— Dla Was Wasi rodzice — mówił tow. Jabłoński — budują socjalizm i Wam w przyszłości przekażą swój dorobek. Trzeba, byście wierni złotowemu ślubowaniu rozwijali te wielkie osiągnięcia, które w naszej Ojczyźnie już nastąpiły i nastąpią.

Wzniesiony przez tow. Jabłońskiego okrzyk: „Przyjacielu dzieci, nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut niech żyje!” — został gorąco podchwycony przez całą publiczność.

Następnie pozdrowił mieszkańców Podgrodzia przewodniczący WRN tow. Nowak, życząc im, by mądrze kierowali swoim życiem i uczyli się k-

(Dokończenie na str. 2)

Dzieci z Podgrodzia dziękują Prezydentowi Bierutowi za opiekę i serdeczną troskę

W dniu otwarcia miasteczka dziecięcego w Podgrodziu, dzieci — mieszkańcy Podgrodzia wystąpiły do Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tow. Bolesława Bieruta depezę następującej treści.

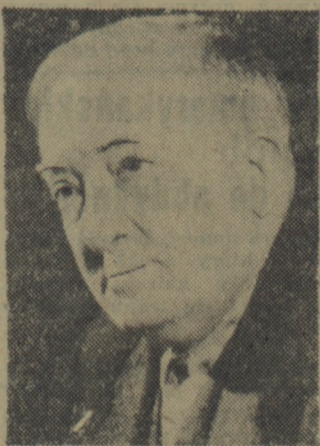
„Dziękujemy Tobie, Kochany Obywatelu Prezydencie, i naszemu Rządowi Ludowemu za opiekę i troskę, jaką okazana jest młodzieży.

Dziękujemy Ci za piękne kolonie wakacyjne, w których przy zabawie i pouczającej rozrywce odpoczywamy, nabierając nowych sił do nauki. Przyrzekamy ze wszystkich sił wykonywać ślubowanie, złożone przez uczestników Zlotu Młodych Budowniczych Polski Ludowej, przyrzekamy dążyć do wszystkich sił dla uzyskania jak najlepszych wyników w nauce, aby móc w przyszłości przyczynić się do rozwoju i wzrostu potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.”

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH



Jan Kurnakowicz — nagroda I stopnia za wybitne osiągnięcia artystyczne w roli Horodniczego w sztuce Gogoła p. t. „Revizor” w Państwowym Teatrze Narodowym w Warszawie.



Ludomir Różycki — laureat nagrody I stopnia za całokształt działalności kompozytorskiej.



Aleksander Ford — nagroda zespołowa I stopnia za scenariusz i realizację filmu p. t. „Młodość Chopina”.



Prof. dr Stanisław Kulczyński — laureat nagrody II stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań nad torfowiskami.



Prof. dr Tadeusz Urbaniński — laureat nagrody II stopnia za prace nad syntezą preparatów przeciugrzecznych i wielu innych związków leczniczych.



Jarosław Iwaszkiewicz — laureat nagrody I stopnia za wybitne zasługi w literaturze polskiej.

Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych ZSRR na Dzień Lotnictwa Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). Minister spraw wojskowych ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego — A. Wasiliewski ogłosił rozkaz następującej treści:

Towarzysze piloci i nawigatorzy, inżynierowie i technicy, strzelcy pokładowi i radiotelegrafici, mechanicy samolotów, pracownicy przemysłu lotniczego! Towarzysze żołnierze i podoficerowie! Towarzysze oficerowie i generałowie!

W dniu dzisiejszym Armia Radziecka i cały naród obchodzi Dzień Lotnictwa ZSRR. Witam was z okazji Dnia Lotnictwa. Życzę okrytym chwałą stalowiskim wojskom lotniczym i wszystkim pracownikom przemysłu lotniczego nowych sukcesów w dalszym umacnianiu potęgi lotniczej naszej ojczyzny radzieckiej.

Dla uczczenia Dnia Lotnictwa ZSRR rozkazuję: Dzisiaj 27 lipca 1952 r. w stołecy naszej ojczyzny — Moskwie oraz w ośrodkach wojskowych oddać 20 honorowych salw artyleryjskich. Niech żyje radziecka flota powietrzna!

Niech żyje bohaterów naród radziecki i jego siły zbrojne! Niech żyje rząd radziecki!

Niech żyje wielka partia Lenina — Stalina, inspirator i organizator wszystkich naszych zwycięstw!

Chwała naszemu mądrym wodzowi, wielkiemu nauczycielowi i genialnemu dowódcy — towarzyszowi Stalinowi!

Wspaniały pokaz lotnictwa radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

Nad lotniskiem zapanowała niezwykła po warkocie dzieł sztuki silników cięży, pojawiają się szybujące. Grupa szybowników prowadzi znana sportowca — Margaretę Raczkę. Niezwykłe płynnie szybowały te aparaty konstrukcji Antonowa. Wykonały one kilka skrętów korkociągu i inne figury demonstrując doskonałą technikę i precyzję obliczeń.

WSPANIAŁY KUNST PILOTÓW WOJSKOWYCH

W drugiej części pokazu lotniczego wzięli udział piloci wojskowi, demonstrując wspaniały sztuki lotnicze.

Piloci radzieccy pierwsi na świecie opanowali sztuki wyszłego pilotażu na samolotach odrzutowych.

Z dumą i radością podziwiali setki tysięcy ludzi na lotnisku tuzyskim mistrzostwo wo lotników, ich śmiałość i odwagę. W powietrzu znajdowały się samoloty odrzutowe konstrukcji Mikojana. Ich szybkość jest tak wielka, że trudno nawet śledzić wzrokiem przebieg tych aparatów. Porywający, zapierający dech w piersiach widok sprawiał, że samoloty odrzutowe leciały sobie na spotkanie. Z ogromną szybkością zbliżały się ku sobie i rozchodziły dwa klucze samolotów wykonując jednocześnie pętle, świece i inne figury

wyszłego pilotażu. Następnie dwie grupy samolotów — pościgowców tej samej konstrukcji po 3 i 9 samolotów w każdej grupie, wykonywały zespołowy pilotaż. Burzliwymi, długotrwałymi oklaskami nagradzając zebrań lotników stalowiskich.

Nad lotniskiem przeleciały następnie eskadry samolotów wybitnych konstruktorów radzieckich — Tupolewa, Iluszy-na i Mikojana. Z wielkim zainteresowaniem podziwiali mieszkańcy Moskwy start i lądowanie samolotów — śmigłowców konstrukcji Miłaja Miłaja. Śmigłowce te wznoszą się w powietrze bez rozbiegu i prostopadłe lądują. Mogą one przez dłuższy czas utrzymywać się w powietrzu na jednym miejscu.

Święto lotnicze zakończone zostało tradycyjnym pokazem spadochronowym. Spadochroniarze wykonali m. in. grupowe skoki z opóźnionym otwarciem spadochronu. Następnie odbył się desant spadochronowy z samolotów transportowych. Niebo nad lotniskiem przedstawiało imponujący widok, gdy powoli setki sportowców spływały ku ziemi na wiełobarwnych spadochronach.

Pokaz lotniczy dowiódł wyśokiego kunsztu pilotów radzieckich, którzy doskonale opanowali potężną technikę lotniczą. Pokazy lotnicze stały się prawdziwym świętem narodu radzieckiego.

Wielki wiec w Stalingradzie z okazji otwarcia Kanału Wołga - Don

(Dokończenie ze str. 1)

spodarki narodowej i przeobrażenia przyrody. Zbudowanie Kanału Wołga — Don i oddanie go do eksploatacji jest no wym dobitnym przejawem troski partii komunistycznej i Stalina o polepszenie warunków pracy i bytu ludzi radzieckich, o rozkwit radzieckiego kraju. Zbudowanie kanału jest dowodem potężnych sił twórczych narodu radzieckiego, ogromnej wyższości socjalistycznego ustroju społecznego nad ustrojem kapitalistycznym. Ukończenie budowy kanału Wołga — Don jest bohater skim osiągnięciem twórczym narodu radzieckiego.

Otwarcie Kanału Wołga — Don — podkreślił m. in. Szaszkow — jest doniosłym wydarzeniem międzynarodowym. Cała postępową ludzkość traktuje to nowe wspaniałe zwycięstwo narodu radzieckiego jako ogromny wkład w dzieło pokoju. Jako nowe potwierdzenie słów Stalina o tym, że Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych. W ukończeniu budowy Kanału Wołga — Don, podobnie jak i we wszystkich zwycięstwach Związku Radzieckiego, prości ludzie wszystkich krajów widzą dobitny przejaw pokojowej polityki państwa radzieckiego zmierzającej do zażegnania nowej wojny, do utrwalenia pokoju na całym świecie.

W imieniu i na polecenie Rządu Radzieckiego i KC WKP(b) m. in. Szaszkow gorąco powitał budowniczych i wszystkich zgromadzonych, z okazji zakończenia budowy kanału i ogłosił jego otwarcie i oddanie do użytku.

Długotrwałymi i burzliwymi oklaskami powitali uczestnicy wiecu otwarcie kanału.

Kierownik budowy Kanału Wołga — Don — Iwan Sziktorow podkreślił w swym przemówieniu, że połączenie Wołgi z Donem stało się możliwe dopiero w latach władzy radzieckiej. Lenin i Stalin zawsze przywiązywali do tego zagadnienia ogromne znaczenie. Sziktorow podkreślił, że przemysł radziecki dostarczył budownictwu potężnego nowoczesnego sprzętu technicznego.

W imieniu budowniczych kanału podziękował on gorąco robotnikom przemysłu maszynowego Moskwy, Leningradu, Swierdłowska, Kijowa, Czeliabińska, hutnikom Uralu, Donbasu, Syberii i innych okręgów Związku Radzieckiego, którzy w terminie, a częścikroć

Deportując brutalnie Polaków władze francuskie łamią zobowiązania międzynarodowe i konwencję polsko-francuską

Nota Polski do Francji

WARSZAWA (PAP). W dniu 26 lipca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie francuskiej w Warszawie notę w sprawie bezprawnych deportacji na Korsykę obywateli polskich. Nota ma treść następującą:

Dnia 8 lipca br., dzięki usilnym staraniom władz polskich i wielokrotnym ich interwencjom, powrócili do Polski obywatele polscy bezprawnie deportowani przez władze francuskie na Korsykę.

Nawiązując do swojej noty z dnia 7 czerwca br. w sprawie również bezprawnej deportacji na Korsykę redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, obywatela polskiego Henryka Frydlandera, na którą zresztą ministerstwo dotychczas nie otrzymało odpowiedzi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje szczegóły tej dalszej, niesłychanej sprawy.

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca na wschodzie Francji miała miejsce nowa akcja władz francuskich, wymierzona przeciwko wychodźstwu polskiemu. Przeprowadzono naostała fala aresztowań, która objęła górników polskich bądź to czynnych zawodowo, bądź to będących na emeryturze. Aresztowania te nie omiły również 11-letniego dziecka i chorej staruszki. Za-aresztowani zostali: dnia 18.6 br. Józef Heresztyn, zam. w La Mourrière (dep. M. et M.), Józef Król, zam. w Trieux (dep. M. et M.), 19.6 br. Aniela Sobczak, zam. w Vangeville (dep. M. et M.), 20.6 br. Franciszek Mizera, jego żona i ich 11-letnia córka Teresa, zam. w Tucquigneux (dep. M. et M.) oraz Tomaszewski Piotr wraz z żoną Jadwigą, zam. w Merlebach (dep. Moselle).

Aresztowany górnik Józef Heresztyn mieszkał we Francji od 25 lat i jest stuprocentowym inwalidą. Brał czynny udział we francuskim Ruchu Oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, za co otrzymał wysokie odznaczenia francuskie. Poza tym Heresztyn posiada medal za pracę w kopalniach francuskich. Aniela Sobczak brała czynny udział we francuskim Ruchu Oporu. Po przebytej ostatnio ciężkiej operacji nie wróciła jeszcze do zdrowia, przy czym jest ona chrońnie chora na astmę. Górnik Mizera jest kaleką, inwalidą pracy. Górnik Tomaszewski jest ciężko chory na pylec, której nabawił się w czasie

25-letniej pracy w kopalniach francuskich.

Niektórym zaaresztowanym obywatelom polskim nie pozwolono na zabranie ze sobą żadnych rzeczy osobistych, innym zezwolono na zabranie jednej tylko walizki. Nie pozwolono im na pożegnanie się ze swymi najbliższymi. Mimo ich żądań nie zezwolono aresztowanym Polakom na skontaktowanie się z polskimi władzami konsularnymi. Wbrew wszelkim przyjętym zwyczajom międzynarodowym, mimo domagania się ze strony aresztowanych wysłania ich do Polski, deportowano ich na Korsykę.

Deportowani byli brutalnie traktowani przez policję francuską, która uciekała się nawet do bicia. Inwalida Józef Heresztyn za odmowę udania się na statek, mający odwieźć deportowanych na Korsykę, został pobity i skopany przez eskortujących policjantów.

Deportowani przebywali na Korsyce w niezwykle ciężkich warunkach. Zostali oni rozdzieleni i ulokowani w różnych miejscowościach wyspy. Część z nich spała w merostwie na podłodze, nie otrzymywała żywności i jedynym jej pożywieniem był chleb i woda. Część deportowanych usiłowała zmusić do ciężkiej pracy fizycznej, pozbawiając jedzenia za odmowę stawienia się do pracy. Spali oni na barłogach. Zaaresztowanych obywateli polskich traktowano jak pospolitych przestępców. Przesłuchiwanie ich miało miejsce przy akompaniamencie krzyków, grózb, a nawet bicia. Wśród metod stosowanych przez policję francuską zasługują na podkreślenie wykręcanie rąk, kopanie w plecy i w brzuch. Jako regułę zastosowano w czasie przesłuchiwań i deportacji na Korsykę pozbawianie jedzenia. Deportowani obywatele polscy byli w niektórych wypadkach blisko dwa dni bez jedzenia. Pana Heresztyna, po przesłuchaniu, zamknięto na noc w celi, która mieściła się w piwnicy, a jedynym miejscem do spania w celi była wąska, twarda ławka. Brutalne postępowanie policji francuskiej nabiera szczególnego znaczenia ze względu na to, że obiektem tego postępowania były kobiety, między nimi jedna staruszka i inwalidzi, którzy inwalidztwa swego nabawili się przez wieloletnią pracę w kopalniach francuskich.

O podanych wyżej faktach nieludzkiego traktowania zeznali deportowani obywatele polscy po ich powrocie do Polski. Niezależnie od tego omówione fakty zostały stwierdzone również przez przedstawiciela ambasady RP w Paryżu i kierownika konsulatu RP w Marsylii, którzy z polecenia Rządu Polskiego udali się na Korsykę dla roztoczenia opieki nad obywatelami polskimi.

W drodze powrotnej, gdy deportowanych wzięto z Korsyki do Paryża, po przybyciu do Marsylii zamknięto ich w

koszarach CRS, gdzie pilnowała ich żandarmeria uzbrojona w automaty. W drodze powrotnej deportowani obywatele polscy usilnie domagali się umożliwienia im skontaktowania się z Marsylią z konsulem polskim. Mimo obietnic władz francuskich, kierownika konsulatu RP w Marsylii nie dopuszczono do deportowanych obywateli polskich, uniemożliwiając w ten sposób konsulowi polskiemu wykonanie swych podstawowych uprawnień zagwarantowanych przepisami międzynarodowymi i konwencjami polsko-francuskimi.

Na podkreślenie zasługuje odbijający w jaskrawy sposób od postępowania francuskich władz stosunek ludności francuskiej do deportowanych obywateli polskich. Zarówno w czasie aresztowania ich, jak i po przybyciu na miejsce deportacji, na Korsykę, obywatele polscy napotykali wszędzie na objawy sympatii i pomocy. Ludność Korsyki w miarę swych możliwości przychodziła deportowanym z wydatną pomocą, ofiarując im mieszkanie i pożywienie, których byli oni pozbawieni.

Wywiezienie redaktora Frydlandera oraz wyżej omawiane deportacje każą przypuszczać, że władze francuskie przyjęły do deportowania na Korsykę jako system represjonowania obywateli polskich, których, jak twierdzą, zamierzają ekspulswać. Zasłanianie się władz francuskich rzekomymi trudnościami w repatriacji do Polski drogą kolejową wobec zamknięcia granicy z Niemcami zachodnimi, przy istnieniu regularnej komunikacji lotniczej między Paryżem a Warszawą i wobec możliwości skierowania zainteresowanych obywateli polskich przez inną granicę, jest tak absurdalne, że nie wymaga komentarzy. Podłoża tego nowego systemu należy

więc doszukiwać się w dziedzinie politycznej. Jest on jedną z metod prowadzonej od szeregu lat akcji władz francuskich, wymierzonej przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji, które poniosło tak wielkie zasługi wobec Francji przez wojnę, w okresie wojny wspólną z narodem francuskim walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, jak i przez przyczynienie się do odbudowy zniszczonej wojną gospodarki francuskiej.

System deportacji Polaków, przecząc przyjętym zwyczajom międzynarodowym, jest jawnym bezprawiem. Fakt ponownego deportowania obywateli polskich mimo protestów władz polskich przeciwko wywiezieniu na Korsykę redaktora Frydlandera i wobec przewiezienia tego ostatniego samolotem z Paryża do Warszawy, świadczy o dużym napięciu złej woli obojga władz francuskich.

Powołując się na wszystkie dotychczasowe interwencje i protesty złożone w tej sprawie ambasadzie francuskiej w Warszawie i w MSZ francuskim w Paryżu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ponownie jak najenergiczniej protestuje przeciwko deportowaniu obywateli polskich na Korsykę oraz przeciwko brutalnemu traktowaniu ich i domaga się położenia kresu tym niedopuszczalnym praktykom. Niezależnie od tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych domaga się przeprowadzenia dokładnego śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych deportacji i brutalnego traktowania obywateli polskich oraz prosi o powiadomienie ministerstwa o przedsięwziętych w tej sprawie krokach.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o nadesłanie odpowiedzi na swą notę z dnia 7 czerwca 1952 r. w sprawie redaktora Frydlandera.

Budujemy naszym dzieciom piękną przyszłość

(Dokończenie ze str. 1)

rować życiem miłasia. Następnie został odczytany list od członka Rady Państwa, ob. Kołodziejskiego, który przypomni młodzieży o jej zaszczepionych obowiązkach w nauce.

Burzliwymi oklaskami nagradzają dzieci przemówienie przewodniczącego MRN w Podgrodziu 13-letniego Wiesława Prestela, który powitałszy zebrańnych, powiedział:

Wszystkie dzieci i cała młodzież w Polsce przeżywają dzisiaj swoje wielkie święto. Dzięki wielkiej trosce Rządu Ludowego, otrzymujemy wspaniały dar w postaci pięknego Miasteczka Dziecięcego. Jesteśmy wdzięczni klasie robotniczej, narodowi i ukochanemu Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi za stworzenie dziełom Polski Ludowej wspaniałych warunków, o jakich nie mogli marzyć w kapitalistycznej Polsce.

Jesteśmy szczęśliwi, że tutaj w Podgrodziu, obok radości i doskonałych warunków wczasowych, uczymy się poznawania życia społecznego, pracujemy i możemy brać udział w

samodzielnym kierowaniu życiem miasteczka, uczymy się sztuki kierowania państwem.

Dłóżymy wszelkich sił, aby swą pracą w szkole i organizacji harcerskiej, budować lepsze jutro i po niej na świecie.

Nienawidzimy imperialistycznych podżegaczy i ludobójców, którzy zabijają nasze koleżanki i kolegów na Korei i w Vietnamie, którzy przygotowują nową wojnę i chcą nam zabrać szczęście i radość. Razem z dziećmi bohaterского Związku Radzieckiego, dziećmi walczącej Korei i wszystkimi dziećmi całego świata, które pragną radości i uśmiechu, walczmy będziemy o szczęście i o pokój.

Radosne i szczęśliwe są dni, w których żyjemy. Uchwalona została nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Konstytucja, która nam dzieciom ludu pracującego daje wspaniałe warunki nauki i rozwoju.

Wszystkie dzieci, mieszkańcy pierwszego w Polsce Miasteczka Dziecięcego, przyrzekają Tobie, Ojczyźnie naszej, Polsko Ludowa, wypełnić wskazaniami budowniczego Polski Ludowej — naszego nauczyciela i przewodnika Bolesława Bieruta, — ofiarne służbę sprawie rozkwitu i świetności Polski Ludowej.

Triumfalna deflada kończy oficjalną część otwarcia. Maszerują najlepsi sportowcy Podgrodzia, maszeruje straż morską w mundurach, pocztowcy, kolejarze, idzie milicja uzbrojona w karabinki sportowe, maszerują ze śpiewem ludzki, deflują strażacy z dumą prezentujący prawdziwy, czerwony wóz strażacki. Radość maluje się na dziecięcych twarzach.

Wieczorem odbyło się w pięknym kino-teatrze przedstawię, które najmłodszym przygotowali artyści Teatru w Szczecinie.

Zausznik imperialistów amerykańskich gen. Naguib zmusił króla Faruka do abdykacji

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że król Faruk abdykował na żądanie Naguiba, który — jak wiadomo — dokonał zamachu stanu. Rozgłoszona kałrska ogłosiła deklarację króla Faruka, który zrzekł się tronu na rzecz swego siedmiomiesięcznego syna.

NOWY JORK PAP. Agencja United Press donosi z Kairu, że dnia 28 bm. oddziały Naguiba wtargnęły do pałacu króla Faruka w Aleksandrii i po krótkiej walce rozbroiły przyboczną straż królewską. Po opanowaniu pałacu Naguib wezwał Faruka do abdykacji i do opuszczenia Egiptu w ciągu sześciu godzin. Agencja United Press zazna

cza, że ambasador USA Caffery dnia 28 bm. kilkakrotnie konferował z wyznaczonym przez Naguiba premierem egipskim, Maher - Paszą. Kałrski korespondent amerykańskiej agencji United Press, Collins, dodaje, że ambasador Caffery zapowiedział uprzednio, iż w wyniku zamachu stanu król Faruk zostanie pozbawiony tronu.

Na przykład powiat pyrzycki...

U źródeł niewykonania planowych dostaw mleka

Wszystkiemu winna przyczyna. Gdyby nie ona — powiat pyrzycki plan dostaw mleka z pewnością realizowałby w pełni — oto odpowiedź, jaką badający stan dostaw mleka usłyszeli w Prezydium PRN od powiatowego pełnomocnika CUS, w prezydiach gminnych rad narodowych.

Niezawodnie wypadki przyczyny, jakie miały miejsce w szeregu gromad tego powiatu, wpłynęły hamująco na realizację planu w tych gromadach, czy jest to jednak zasadnicza przyczyna, dla której na ogólną ilość 2291 dostawców, zobowiązanych do sprzedaży mleka Powiatowemu Zakładowi Mleczarskiemu w Lipianach, nie dostarcza go 1528 rolników. Czy tylko z powodu przyczyny chłopi z Ryszewa, Parsowa, Młynów, Lipian, Mielęcina, Strzeżewa, Warnicy, Tetynia i szeregu innych gromad nie dostarczali w maju i w czerwcu do zlewni ani jednego litra mleka, ani jednego kilograma masła, a obecnie w powiecie dostawy te też nie są należycie realizowane?

SPRAWA „NIE PÓJDZIE SAM”

Tow. Bierut na VII Plenum KC, stwierdzając, że obywateli większość chłopów odnosi się z pełnym zrozumieniem do celowości i słuszności wprowadzenia obowiązkowych dostaw, wskazał jasno nie tylko istotny powód mniej pomyślnego przebiegu obowiązkowych dostaw mleka, lecz podał również środki, których realizacja usprawni te dostawy. „Jedną z głównych przyczyn jest tu — mówił — tow. Bierut — wadliwa organizacja i niedoceniaenie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych, jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa „pójdzie sama”. A sprawy nigdy same, własnym rozpędem, nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a oprócz niej konieczne jest wyjaśnianie masom chłopskim, na czym polega, w jakim kierunku zmierzają, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej.”

A więc praca organizacyjna i uświadamiająca. A jak

jest w powiecie pyrzyckim?

Obowiązkowe dostawy, a więc i dostawy mleka — to jedna z ważnych form spójni gospodarczej między miastem i wsią. Jest rzeczą jasną, że dostawa mleka (podobnie jak i inne) nie leży w interesie kulaka i spekulanta, którzy wobec tego nie tylko sami sabotują dostawy, ale starają się odciągnąć od wykonania tego obowiązku również małych i średniorolnych chłopów, wykorzystując dla swej wrogiej roboty, każde, choćby najmniejsze, uchybienie lub niedociągnięcie aparatu skupującego mleko. A niestety uchybień tych jest w tym powiecie sporo.

WŁASNICZE PLANOWAC, KONTROLOWAĆ I KOORDYNOWAĆ PRACĘ

Nie minimy się z prawdą, twierdząc, że polityka dostaw mleka w pyrzyckim prowadzona jest na ślepo. Czyż nie jest bowiem tak, skoro Prez. PRN twierdzi, że 241 chłopów wniosło odwołanie w sprawie wymiaru dostaw, a powiatowy pełnomocnik CUS-u licząc je „redukuje” do 116; skoro według PRN pozytywnie załatwiono 152 odwołania chłopów, a według CUS-u — 60; skoro PRN twierdzi, że zwolniono z dostaw całkowicie 61 pierwotnie zobowiązanych, CUS zaś — że tylko 2; skoro w związku z tym plan dostaw mleka według PRN winien ulec zmniejszeniu o 27.891 litrów, a według CUS-u — o 13.167 litrów, i gdzie tu mówić o jakimkolwiek planie, o jego kontroli? A o tym, w jakim stopniu plan jest realizowany — nie wie nawet wojewódzka ekspozytura Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Szczecinie, bowiem PZM w Lipianach nie nadesłał tam dotychczas sprawozdania. Jeżeli do tego dodamy, że dyrektor PZM w Lipianach, tow. Kulczak, nie dość uwagi poświęca należytej organizacji skupienia, nie troszczy się o rozszerzenie sieci zlewni gromadzkich, nie czuwa nad pracą sekcji zakupu, gdzie nawet wypłaty są niewłaściwie sporządzane, nie daje im wytycznych, nie zorga-

nizował w terminie powiatowej narady pracowników skupu PZM i zlewniarki, która niezawodnie pomogła by w usprawnieniu tych dostaw — będziemy u jednego ze źródeł niewykonania planów przez wieś pyrzycką.

NIE POBLAŻAĆ SABOTUJĄCYM DOSTAWY

Poważnym bardzo niedociągnięciem jest niepowiadomienie do dnia 15 bm. ani jednego z zobowiązanych do dostaw, którzy wnieśli odwołania od wymiaru, podjętych ostatecznie decyzji, co winno było nastąpić do 4 bm. W rezultacie chłopci ci wstrzymują się z dostawami, tym bardziej, że na skutek niestosowania żadnych przewidzianych ustawą sankcji karnych rozruchwalone elementy kulacko — spekulacyjne rozwijają swą wroga, destrukcyjną propagandę. Na skutek tej nieczynności nie usprawiedliwionej i szkodliwej pobłażliwości w gromadzie Grzędzice (gm. Wierzbno) z 25 zobowiązanych do dostaw mleka, jakkolwiek wszyscy chłopci posiadają tam po 3 krowy, nikt nie dostarcza go do zlewni. Nie dostarcza go również sam gromadzki prez. ZSCH ob. Władysław Kasek, posiadający dwie krowy i wyskokielną jałówkę, nie odstawia też mleka je go brat Franciszek, przy czym obaj zajęli na zebraniu gromadzkim wyrażenie negatywnego stanowiska wobec obowiązku dostaw mleka. Podobnie sprzeciwiała się dostawom mleka w gromadzie Kozielec (gm. Tetynia) posiadacz 7 ha i 4 krowy, Kazimierz Walczak, Henryk Guzik i inni.

USPRAWNIĆ PRACĘ APARATU SKUPU — STAŁE UŚWIADAMIAĆ CHŁOPÓW

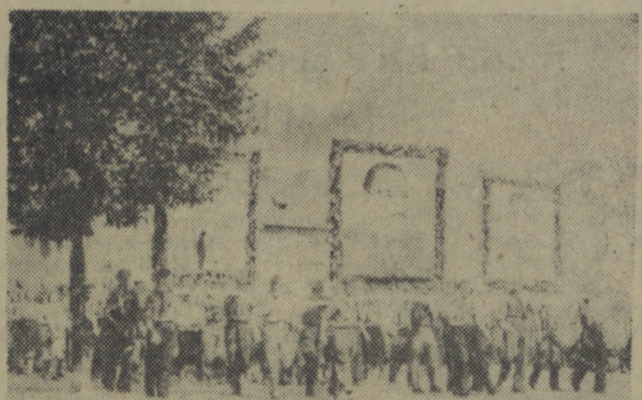
Jest rzeczą jasną, że stan ten nie może być dłużej tolerowany. Tam, gdzie robota uświadamiająca jest prowadzona należyte, odbiór mleka sprawnie zorganizowany, a chłop na zapłatę nie czeka — tam plany dostaw są nie tylko wykonywane, ale nawet przekraczane. Józef Krzyśiak z gminy Tetynia zamiast 55 litrów odstawił już 180. Andrzej

Stępień z Żarnowa dostarczył w ubiegłym miesiącu zamiast 29 litrów — 389, Stanisław Suchoń z gromady Dąbrówka — 526 litrów zamiast 90. Fakty te świadczą, że uświadomienie należycie chłopci są zainteresowani w dostawach mleka. Trzeba jednak, aby — niezależnie od nieodzownego usprawnienia pracy PZM w Lipianach, a przede wszystkim uaktualnienia wykazów zobowiązanych do dostaw i skontrolowania wszystkich dotychczasowych sprawozdań — tenże PZM rozszerzył sieć zlewni gromadzkich, a rady narodowe i delegat CUS śmielej nakładali — zgodnie z ustawą — kary na opornych, nie zapominając ani na chwilę o obowiązku stałego uświadamiania chłopów o roli i znaczeniu tych dostaw. Pomóc w tym winni aktywiści ZSCH, ZMP, LK i innych organizacji działających na wsi, którzy winni być jednocześnie przodownikami w dostawach mleka. Trzeba, by wszyscy chłopci zrozumieli, że dostawy te i zaopatrzenie ludności miast w mleko, podobnie jak i inne artykuły żywnościowe — to ich wkład w dzieło uprzemysłowienia kraju, od którego zależy również dobrobyt wsi, że wykonanie obowiązkowych dostaw — to wykonywanie obowiązku wyznaczonego z sojuszu robotniczo — chłopskiego, dzięki któremu chłopcy uzyskali ziemię, korzystają z maszyn, energii elektrycznej, mają możliwość kształcenia swych dzieci; że sojusznicy ten, który stał się źródłem stałego dobrobytu wsi, musi być oparty na wzajemnej pomocy chłopów i robotników; że chłop, który nie wywiązuje się ze swych obowiązków wobec klasy robotniczej, łamie ten sojusz, i szkodzi również sobie.

Aktyw wiejski winien mobilizować mało i średniorolnych chłopów nie tylko do wykonywania ustawowych dostaw mleka, lecz również do stawiania pod przegięz opinii gromadzkiej kulaków, spekulantów oraz wszystkich opornych bogaczy i zmuśić ich, by wywiązywali się ze wszystkich obowiązków, jakie nakłada na nich państwo.

Jan Czumak

Z DNI WIELKIEGO ZŁOTU



Fragment wielkiej defilady na Złocie. Maszeruje czołówka kolumny szczecińskiej.

Ślubowanie Włodzimierza Podolaka

Ilu zwykłych, skromnych przedstawicieli najwyczajniejszych, małych gromad, było wśród 200 tysięcy młodych, składających ślubowanie na Placu Zwycięstwa? Niewątpliwie — byli ich tysiące.

I tę historię jednego chłopskiego ślubowania chcemy poświęcić właśnie im, zwyczajnym już dzisiaj wszędzie, raczej nieznanym przodownikom, których piersi nie zdobią jeszcze zaszczytne Krzyże Zasługi.

Włodzimierz Podolak, 19-letni średniorolny gospodarz w gromadzie Skrzany, pow. pyrzycki, ZMP-owiec, gromadzki delegat na Złot, był jednym z tych na Placu Zwycięstwa.

W uroczystej chwili ślubowania, którą trudno jest pojąć temu, kto jej nie przeżył, Włodzimierz Podolak stał w grupie młodzieży szczecińskiej wsi, niedaleko odznaczonych: Drygali, — przewodniczącego spółdzielni w Reńsku, Orla — spółdzielczego kowala z Bynowa, Zdulskiego — spółdzielcy z Lisowa...

Podolak ślubował wraz z innymi, tak jak i inni — wzruszony...

I może nie wiele więcej mógłbym powiedzieć o tym Podolakowym ślubowaniu, gdyby nie owe spontaniczne młodzieżowe zobowiązania, podejmowane w „pożłotowym” pociągu, o którym już przed kilku dniami pisaliśmy, i ogłaszane radośnie przez wagonowe megafony.

Wśród wielu innych, napłynęła wówczas kartka takiej oto treści:

„Najważniejszym było dla mnie to, gdy zobaczyłem tyle rąk w górę i zaczęliś powtarzać słowa, podawane przez tow. Matwinę. Właśnie to było ślubowanie młodzieży dla naszej Ojczyzny Ludowej. I właśnie teraz myślę, że ja, Włodzimierz Podolak, z gromady Skrzany, gmina Piasiecznik, pow. Pyrzycki, któremu ojciec pomarł i już trzy lata sam jeden z matką gospodarzę, żem nie tak jak się należy gospodarzył. Bo tym bardziej, że brata mam w wojsku, który skończył Szkołę Górniczą. Wierzę, że dzisiaj wystyd, że u nas tych dwudziestu pięciu chłopów w pojedynkę się rzadzi i nie rozumie, że nie w pierwszych, tylko w ostatnich szeregach się znajduje. A na koniec chcę powiedzieć, że ślubowałem tam w Warszawie, w swoim własnym i w całego koła imieniu, że nie spocznemy, dopóki w Skrzanych nie będzie spółdzielni, żeby i w Skrzanych lepsza Polska się budowała.”

B. Ch.

Drugie miejsce w kraju

Wielkie osiągnięcie młodych budowniczych z Jarowita

Zaczął się od pierwszego zebrania zełtempowskiego na budowie przy ul. Jarowita 4. Była to — po osiedlu dla stocznówców na Drzetowie — druga „młodzieżowa budowa” w Szczecinie. Drzetowscy mieli już w tym czasie poważne osiągnięcia. Młodzieżowa Brygada murarska Mariana Uby była już znana nie tylko w Szczecinie, ale i w całym kraju.

I tu, na zebraniu, przewodniczący koła ZMP przy II Zarządzie ZBM, kierownik budowy na Jarowita 4, 24-letni Jerzy Jagodziński oznajmił założeń, że drzetowscy wezwali ich do współzawodnictwa. „Nie łatwo będzie ich pokonać, ale nie damy się” — mówili członkowie młodzieżowej załogi.

Zobowiązani mieli wszyscy przesyłane. Ale teraz każdy, składając zobowiązanie, zastana wiał się chwilę, radził się koleżów i podwyższał zapisaną sobie poprzednio na kartce liczbę.

Kazimierz Hryniewicz wraz z murzami postanowił skrócić pracę przy murach nośnych o 6 dni. Stropy żelbetonowe postanowili wykonać o 19 dni

szybciej, niż to przewidywał harmonogram. Elektrycy Antoni Prochownik i Apoloniusz Poźniak zobowiązali się wykonać swoją pracę w czasie o 30 dni krótszym. Podobne zobowiązania podejmowali wszyscy.

Stanęła w wyniku tego zebrania do czynu cała załoga, gdyż na budowie przy Jarowita 4 wszyscy nieorganizowani przychodzą również na zebrania zełtempowskie. Po tygodniu odbyło się znowu zebranie ZMP, na którym załoga stając do współzawodnictwa przedłożonego, podjęła wiele cennych zobowiązań. W wyniku tego koordynując harmonogram prac z zobowiązaniami zaplanowano skrócenie terminu budowy o 15 dni.

Ale podjąć zobowiązania — to jeszcze nie wszystko. — Poszczególne brygady natrafiły na wielkie trudności w czasie ich realizacji. W praktyce okazało się, że na skutek niejednokrotnego przyspieszenia wszystkich prac, jedne roboty hamują drugie. Tak było z murami nośnymi. Zbliżał się wyznaczony w zobowiązaniu termin kładzenia stropów, a mury nie były jeszcze gotowe i powstała obawa, że nie zdążą na czas wyschnąć. Pogoda też nie sprzyjała młodym budowniczym. Stałe padały deszcze i mury schły bardzo powoli. W naradach na budowie i na zebraniu ZMP-owskim dyskutowano, jak usunąć trudności. Nie było innego wyjścia — trzeba było przyspieszyć pracę



Grupa delegatów na Złot Młodych Przodowników do Warszawy z młodzieżowej załogi na budowie przy ul. Jarowita 4. W środku, w czapce ze złotem, kierownik budowy — Jagodziński.

murarskie. Murarze, choć postawili przed sobą już poprzednio napięte zadania, podjęli dodatkowe zobowiązanie i zdążyli na czas z murami, nie opóźniając kładzenia stropów.

Potem groziło wstrzymanie pracy na budowie z powodu braku drzwi i okien. Zebranie ZMP-owskie wysłało do dyrektora Zarządu, tow. Hillbranda delegację z prośbą o przyspieszenie dostaw na budowę niezbędnych materiałów, jak również o przysłanie stolarzy. Tow. Hillbrand z pełnym zrozumieniem ustosunkował się do prośby młodych budowniczych i spowodował dostarczenie potrzebnych materiałów już następnego dnia, ale stolarzy nie mógł posłać, bo pracowali w tym czasie na innej

budowie, a harmonogram prac dyrekcji przewidywał przyjeżdżanie stolarzy na Jarowita w znacznie późniejszym terminie. Budowa miała tylko jednego swojego stolarza. Czekanie na to, by sam wstawił wszystkie drzwi i okna, spowodowałoby przestój wielu innych brygad. Gospodarna młodzież znalazła na to radę: przecięli stolarzowi mogą pomóc cieśle, którzy byli daleko w przodzie ze swoimi robotami. 4-osobowa brygada cieśli Jana Ziółkowskiego razem ze stolarzem wzięła się do pracy i wykonała stolarke zamiast w planowanych 41 dniach — w ciągu 10 dni.

Dzięki stałym zebraniom ZMP-owskim — naradom robotniczym i koleżeńskim pomocy wszystkich pracujących, robo-

ty na budowie szybko postępowały naprzód. Harmonogram prac został znacznie wyprzedzony. Wtedy młodzieżowa załoga zaczęła marzyć już nie tylko o pokonaniu Drzetowa, ale także wyróżnieniu się we współzawodnictwie krajowym. Śmiały zryw klasy robotniczej w Cynie Lipcowym budził w młodzieżowej załodze pragnienie zakończenia budowy jeszcze w lipcu i skrócenia jej terminu o dwa miesiące w stosunku do planu. Decyzję nie powzięto pochopnie. Sprawę długo dyskutowano w brygadach i na zebraniach ZMP-owskich. Po rozpatrzeniu wszystkich możliwości podjęto w końcu zobowiązanie: „Dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu PKWN oddamy gmach 31 lipca”.

Rekordy pracy na budowie zaczęły padać jeden po drugim. Trójka murarska w składzie Hryniewicz, Olechnowicz i Sienkiewicz nigdy nie schodziła poniżej 265 proc. normy. Gracz Jan Chodakowski osiągał przeciętnie 300 proc. normy. Dwa bracia hydrauliccy, Stefan i Alojzy Bułtrowiczowie, prześcigali się w pracy bijąc nawzajem swoje rekordy. Blacharze Olech i Zdzankiewicz zadziwili szybkością i precyzją wykonaniem wszystkich swoich prac.

Zapał młodzieżowców udzielił się wszystkim, którzy przyjeżdżali na budowę. Dwóch starych szklarzy przysłanych na budowę ponatrzyło na zerany koleżeńskim wysiłkiem młodzieży i powiedziało, że trzeba im po-

móc. Tow. Piotr Jach rozparzył harmonogram prac i orzekł, że skrócą szklenie budowlę z 13 na 4 dni. I dotrzymali słowa.

W uznaniu zasług dla Polski Ludowej kierownictwo ZMP postanowiło, że na Złot do Warszawy z małej 30-osobowej załogi pojedzie 8 delegatów.

Na akademii budowlanych w Szczecinie z okazji uczczenia VIII-mej rocznicy Manifestu PKWN zakomunikowano, że młodzieżowa załoga z Jarowita zajęła II miejsce we współzawodnictwie krajowym. Brygada otrzymała wysokie odznaczenia i nagrody.

Po Złocie prace na budowie poszły jeszcze szybciej. Dziś kończą się ostatnie roboty i 31 lipca gotów będzie błąk na hotel dla stocznówców.

— W jaki sposób zdobyliście II miejsce we współzawodnictwie krajowym?

Na to pytanie kierownik budowy, kol. Jagodziński — odpowiada bez namysłu: „To owoc koleżeńskej współpracy całej załogi pod kierownictwem organizacji ZMP-owskiej”.

C. Horosz



Trójka murarska: Bolesław Olechnowicz, Kazimierz Hryniewicz i Jan Sienkiewicz omawiają po pracy wyniki zobowiązań.



Niedosięgnięci blacharze — Józef Zdzankiewicz i Władysław Olech wykonują ostatnie prace na dachu.

Racjonalizatorzy czekają ...

Kiedy PKP wprowadzi w życie wniosek tow. Góreckiego?

Kiedy MPK wypłaci premię tow. Pokorskiemu?

W kołach racjonalizatorskich opowiadają taką anegdotę: do pewnego racjonalizatora przyszedł w odwiedziny jego przyjaciel. Racjonalizator pokazuje mu domową wystawę swoich wynalazków. Odwiedzający pyta:

Wszystko rozumiem: tu jest model twojego wiertła, tu — udoskonalony dźwig, tu — usprawniona betonarka, ale co znaczą te pięć par podartych butów?

Racjonalizator odpowiada: To są buty, które zdarłem stając się o wprowadzenie w życie swoich wynalazków.

Anegdota byłaby zabawną, gdyby nie była niestety często prawdziwa, gdyby cenne czystości pomysły racjonalizatorów nie były wycinane przez biurokratów. Nasi racjonalizatorzy mają wielkie osiągnięcia. W skali krajowej w pierwszym półroczu br. zgłoszono ponad 45.500 projektów, wynalazków, usprawnień i udoskonań. 22.000 projektów wprowadzono do produkcji, co przyniesie 290.000.000 złotych rocznej oszczędności. Oszczędność byłaby niewątpliwie większa, gdyby nie liczne jeszcze niestety wypadki biurokratycznego podejścia do spraw racjonalizatorskich. Oto np. Eugeniusz Górecki, pracownik PKP w Stargardzie pisał w liście do redakcji „Głosu Szczecińskiego”:

— Właśnie 1 lipca br. minął okrągły rok od czasu, kiedy zgłosiłem mój wniosek racjonalizatorski z dziedziny oszczędności węgla na parowozie. „Głos Szczeciński” był tym pismem, w którym w sierpniu ub. roku czytałem pierwszy bojowy artykuł pt. „Jak oszczędzać węgiel”. Dziś, po roku, znów zobaczyłem w „Głosie” artykuł pt. „20 tysięcy ton”, oraz treść listu Krajowej Rady Oszczędności Państwa do Prezydenta Bieruta. Sledzę z największym zainteresowaniem każdą wiadomość o oszczędności węgla. Leży to w interesie każdego pracownika służby mechanicznej, aby obniżyć zużycie paliwa w reśorcie komunikacji. W lip-

cu 1951 roku założyłem przyrząd mojego pomysłu — cylinder odśrodkowy — na parowozach parowozowni Stargard: Ty 43-38 (maszynista Wargin), Ty 43-124 (maszynista Pieczonka), Ty 43-44 (maszynista Zdanowski), Ty 2-754 (maszynista Wygoda), Ty 2-1105 (maszynista Ingelwicz), Ty 2-289 (maszynista Smolis). Wszystkie te parowozy zaoszczędziły dotychczas dzięki przyrządowi ponad 2 tysiące ton węgla. W tym czasie przyrząd mój również założył maszynista z portu na Ty 2-1184 oraz trzech maszynistów w Poznaniu.

Wydawałoby się, że przyrząd jest dostatecznie zbadany i na stąpi jego instalacja na wszystkich parowozach. Tymczasem biurokratyczny stosunek władz kolejowych obala to, co pozytywne.

Redakcjo, czy można lekceważyć pracę racjonalizatorską robotnika? Jasne, że nie. Ale przedstawiciel Instytutu Naukowo-Badawczego powiedział mi: „40 inżynierów zgłosiło swe wnioski, które nie zostały przyjęte, a wasz ma być przyjęty?”

Przyrząd jest czynny do dziś na parowozach, o których pisałem, a powinien być czynny na wszystkich parowozach — zaoszczędziłibyśmy w ciągu roku 120 tysięcy ton węgla.

Wniosek mój złożony rok temu w Komórkę Usprawnień, rozpatrzony przez Komisję Wynalazczości DOKP, rozpatrywany przez 11 miesięcy przez Ministerstwo Komunikacji, powinien być wreszcie

zatwierdzony. Tym bardziej, że opinie maszynistów i sprawozdanie naczelnika parowozowni o oszczędności węgla stwierdzają, że przyrząd mój jest pozytywny.

Eugeniusz Górecki
pracownik PKP Stargard

Tyle racjonalizator. Jeżeli nawet założyć, że usprawnienie nie przyniesie tak wielkich rezultatów, jakich spodziewa się jego autor, to nawet połowa tego spodziewanego wyniku jest tak ogromna, że trzeba wyżyć wszystkie siły, by wprowadzić w życie wszystkie usprawnienia. Jeżeli nawet założyć, że istnieją zastrzeżenia, co do oryginalności pomysłów, to i tak, ponieważ usprawnienie to nie było stosowane w Polsce, należy się wynagrodzenie wynalazcy, a nie ulega już wątpliwości, że usprawnienie powinno być upowszechnione. Założmy wreszcie, że usprawnienie jest bezwartościowe (czemu przeczą opinie maszynistów, którzy na własną rękę zakładają cylinder, aby uzyskać większe premie za oszczędność, to mimo wszystko towarzyszy Góreckiemu należy się odpowiedź z podaniem motywów, dla których nie wprowadza się usprawnienia.

Wypadek Góreckiego nie jest odosobniony. Do naszej redakcji zgłosił się były pracownik MPK, a obecnie pracownik Stoczni Szczecińskiej, mistrz ślusarski Władysław Pokorski, który opowiedział o drugim fakcie niedopuszczalnego lekceważenia ruchu ra-

jonalizatorskiego. Mianowicie tow. Pokorski dnia 21 stycznia br. złożył do Komisji Wynalazczości i Usprawnień przy MPK w Szczecinie cztery rysunki pleca tyglowego, cztery rysunki matryc i stempli służących do wycinania i zawiązania tulejek, oraz trzy rysunki obmyślanego przebiegu przyrządu zawiązującego tulejki na wałki hamulcowe. Wszystkie te projekty zostały już wprowadzone w życie. Ale o plecu tyglowym dyrektor Nejman powiedział, że „i tak był przewidziany planem, więc nie przewiduje się wynagrodzenia” dla tow. Pokorskiego, natomiast co do pozostałych projektów, to w pół roku po ich złożeniu i zrealizowaniu, dnia 3 czerwca 1952 r., Komisja Wynalazczości MPK zawiadomiła tow. Pokorskiego, że przyjęła jego projekty do eksploatacji, a „obliczenie oszczędności i wypłatę premii odłożono”. Nawet nie podano terminu wypłaty premii.

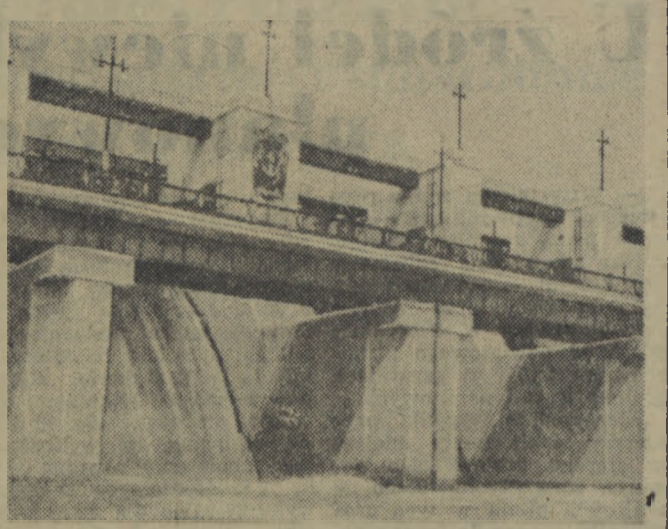
Jest to więc znów fakt bezdusznego podejścia do spraw racjonalizatorskich, fakt, który niewątpliwie tak jak i sprawa tow. Góreckiego w PKP ujemnie odbija się na rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, fakt, który hamuje cenną inicjatywę robotników.

Oczekujemy, że odpowiednie czynniki w Ministerstwie Kolei i kierownictwo MPK w Szczecinie zajmą się tymi sprawami.

Oczekujemy, że te przeszkody, stawiane ruchowi racjonalizatorskiemu, zostaną jak najrybniej usunięte.

K. Z.

KANAŁ WOŁGA—DON IM. W. I. LENINA



Na zdjęciu: tama przelewowa hydrowężła Cymlińskiego.



Murarz, stolarz i betoniarz z SPZB odznaczeni Krzyżami Zasługi

W przededniu 8 rocznicy Wyzwolenia udekorowani zostali Krzyżami Zasługi murarz, stolarz i betoniarz w naszym SPZB. Jacy to są ludzie, dzięki czemu władza ludowa tak wysoko oceniła ich trud?

Alojzy Podolski pracuje w murarskim zawodzie 27 lat. 19 lat pracą jego bogaciła wyzyskiwaczy. Był zwykłym, nie zauważanym przez nikogo robotnikiem, jak setki tysięcy robotników w ówczesnej kapitalistycznej Polsce. Dopiero w nowych warunkach, w Polsce Ludowej stał się pełnowartościowym człowiekiem. Oceniono jego umiejętności i kwalifikacje zawodowe. W odrodzonej Polsce zaczął pracować po nowemu, z oddaniem, z całym sercem. Podolski wykonuje przeciętnie 280—300 proc. normy i gdyby dokładnie obliczyć okazałoby się, że wykonał on już prawie w całości zadania przypadające na niego w Planie Sześcioletnim. Jest on ojcem trojga dzieci, najstarszy syn niedługo ukończy kurs ślusarski, młodszy — czternastoletni uczy się bardzo dobrze i ma zamiar zostać inżynierem — budowniczym.

Kiedy Podolski otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, powiedział: „Jestem dumny i zadowolony z mojej pracy, ale przede wszystkim z mojej rodziny, z moich dzieci, które dzięki mojej pracy, dzięki moim kwalifikacjom, dzięki mojemu oddaniu i mojemu sercu, mogą się uczyć i mają lepsze warunki życiowe, niż ja miałem w ich wieku. Pracowałem nieźle do chwili otrzymania odznaczenia, ale teraz wydaje mi się, jakby mi przybyły nowe siły do pracy. Będę jeszcze lepiej, jeszcze więcej budował, by nasza ukończona Ojczyzna była jeszcze

bogatsza i piękniejsza, by moim dzieciom i dzieciom całego ludu pracującego stworzyć spokojne, radujące życie”.

Drugim odznaczonym jest tow. Waksman, stolarz. Podobnie jak ob. Podolski otrzymał on Srebrny Krzyż Zasługi. Tak samo, jak i Podolskiemu srebro mu się włosy, bo blisko 30 lat pracuje w swoim zawodzie. Dobrze pamięta czasy przedwzręsińskie, kiedy często szukał pracy i jeszcze częściej brał udział w strajkach, by wywalczyć podwyżkę płac, lub nie dopuścić do redukcji. W naszym przedsiębiorstwie pracuje już 6-ty rok i zawsze zajmuje czołowe miejsce we wspólnym zawodnictwie. Kierownictwo stolarni jego brygadzie powierza najważniejsze prace, z których zawsze wywiązują się dobrze.

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został ob. Stanisław Biskup. Ma 29 lat, przy czym 16 lat pracuje już zawodowo. Ojciec jego, małorolny chłop, nie mógł wyżywić rodziny i Stanisław od wczesnych lat zarabiał na chleb. Ukończył za ledwie kilka klas szkoły powszechnej, ale stale pracuje nad sobą, czyta książki i gazety. Wykonuje on systematycznie 200 procent normy, stale przoduje i swym przykładem podąża innych. Jest szanowany przez swych towarzyszy pracy i przez kierownictwo.

Naszym odznaczonym towarzyszym życzymy z całego serca dalszych sukcesów w ich owoce pracy ku chwale naszej Ludowej Ojczyzny.

A. Wejgman.
SPZB.

Omyłki w listach płacy i niewykonane zobowiązanie kierownika Olczaka

Jestem pracownikiem pociągu ukladkowego „Syrena”, należącym do Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych Nr. 10. Wykonujemy ważne prace w województwie koszalińskim. Praca nasza nie postępuje jednakże jak należy. Ciągła płynność kadr i brak dostatecznej ilości siły roboczej utrudnia nam pełną realizację zadań produkcyjnych.

W czym tkwią przyczyny tej płynności? Przede wszystkim w tym, że kierownictwo naszych robót ignoruje słuszne żądania robotników o odroczenie wypłaty płacy. Należymy do robotników, którzy nie mogą sobie pozwolić na bezrobocie, a nawet na chwilę bezrobocia, bo to oznaczałoby dla nich katastrofę. Wobec całej załogi przyrzekł, że do dnia 14 lipca tablica taka będzie sporządzona. Niestety, dziś jest już 26-ty, a tablica jak nie było tak nie ma, 19 bm. przy wypłacie znów okazało się, że w kilkunastu wypadkach nie zostały wciągnięte na listy zbiorcze zarobki robotników z kilku ostatnich dni. Personel zatrudniony przy obliczaniu zarobków niedostatecznie tłumaczy „konieczność oszczędzania” na funduszu płac. Oczywiście, że takie „tłumaczenie” swego niedbalstwa i nierobstwa i takie „oszczędzanie” zakrawa już na złośliwość, a nawet na chęć celowego deprecjonowania pracy i jest po prostu niedopuszczalne.

Niedbalstwo naszej administracji wzbudza rozgorzenie wśród załogi, hamuje socjalistyczne współzawodnictwo i wydajność pracy, powoduje płynność załogi i co za tym idzie, brak wystarczającej ilości siły roboczej.

Zwracaliśmy się wiele razy do kierownictwa o usunięcie tych niedociągnięć. Zażądaliśmy również, by zorganizowano na naszej budowie socjalistyczne współzawodnictwo pracy i wysunęliśmy wniosek, aby w tym celu sporządzić tablicę, na której będą codziennie notowane wyniki wykonania norm przez poszczególnych robotników i ewentualnie wyroków osiągniętego przez nich zarobku. Kierownik naszego pociągu, ob. Olczak przyjął

nasze żądanie i „uroczyście” wobec całej załogi przyrzekł, że do dnia 14 lipca tablica taka będzie sporządzona. Niestety, dziś jest już 26-ty, a tablica jak nie było tak nie ma, 19 bm. przy wypłacie znów okazało się, że w kilkunastu wypadkach nie zostały wciągnięte na listy zbiorcze zarobki robotników z kilku ostatnich dni. Personel zatrudniony przy obliczaniu zarobków niedostatecznie tłumaczy „konieczność oszczędzania” na funduszu płac. Oczywiście, że takie „tłumaczenie” swego niedbalstwa i nierobstwa i takie „oszczędzanie” zakrawa już na złośliwość, a nawet na chęć celowego deprecjonowania pracy i jest po prostu niedopuszczalne.

Niedbalstwo naszej administracji wzbudza rozgorzenie wśród załogi, hamuje socjalistyczne współzawodnictwo i wydajność pracy, powoduje płynność załogi i co za tym idzie, brak wystarczającej ilości siły roboczej.

Zwracaliśmy się wiele razy do kierownictwa o usunięcie tych niedociągnięć. Zażądaliśmy również, by zorganizowano na naszej budowie socjalistyczne współzawodnictwo pracy i wysunęliśmy wniosek, aby w tym celu sporządzić tablicę, na której będą codziennie notowane wyniki wykonania norm przez poszczególnych robotników i ewentualnie wyroków osiągniętego przez nich zarobku. Kierownik naszego pociągu, ob. Olczak przyjął

W awangardzie walki z posuchą

O pracy Aksajskiej Stacji Ochrony Lasów

A. ZOŁOTAREW

Już przeszło godzinę mknę nasz samochód po równej, dobrze ubitej drodze stepowej. Daleko za nami pozostał Stalingrad, a dokoła wciąż ten sam monotony obraz: bezkresny step, którego granice, gdzieś na horyzoncie giną w niebieskawej mgie.

Upał. Słońce mocno przypieka. Mój towarzysz podróży — kierownik Stalingradzkiego Wydziału do spraw sadzenia państwowych pasów leśnych, Aleksy Polakow, zdjął kapelusz i ocierając świąteczną głowę, powiedział: — Zaraz zobaczmy las, zasadzony przez Aksajską Stację Ochrony Lasów.

I rzeczywiście, z lewej strony biegnącej przez step drogi ukazują się nagle... las. Równy mi rzędami ciągną się młode zielone dębczaki, sięgające wzrostu człowieka. Drzewka rzucają już cień, w którym można się skryć przed palącymi promieniami słońca.

— Co najmniej 8 tysięcy dębczaków na każdym hektarze — mówi Polakow. A zdarzają się działki, gdzie na każdym hektarze rośnie ich nawet do 10 tys.!

Aksajska Stacja Ochrony Lasów, do której właśnie jechaliśmy, jest jedną z 34 stacji, uruchomionych w obwodzie stalingradzkim w związku z zakładaniem państwowych pasów leśnych i wielkich dąbrów. Po dobie jak wszystkie inne stacje ochrony lasów, stacja aksajska wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, umożliwiający sprawne i szybkie dokonywanie wszelkich, a wot najbardziej skomplikowanych prac w zakresie sadzenia lasów na obszarach stepowych. Potężne traktory gąsienicowe marki „Staliniec-80” z dużymi plugami plantującymi mogą zarywać glebę do głębokości 70 cm. Maszyny do sadzenia lasów sadzą młode drzewka, wysiewają nasiona drzew różnych gatunków oraz żołądki. Ponadto pracują tu specjalne maszyny do pielęgnacji młodych lasów.

Siedziba stacji zabudowana jest schłodnymi białymi domkami, wokół których posadzone młode drzewka. Obszerny klub, warsztaty mechaniczne, garaże, stołówka, poczta, ośrodek lekarski — całe nowoczesne kulturalne miasteczko! Pojawienie się przed naszymi oczyma tego wesołego osiedla na bezkresnym stepie, jest dla nas prawdziwą niespodzianką.

Osiadłe wyrosło w bardzo szybkim tempie, niedaleko wsi Aksaj, położonej w odległości 100 km na południe od Stalingradu.

Gdyśmy się zatrzymali, do naszego samochodu podszedł wysoki, barczysty człowiek. Był to dyrektor stacji, Aleksander Platakow.

— Przyjechalismy zobaczyć, jak idzie wam praca — powiedział Polakow.

— Zastaliśmy tej wiosny ponad 600 ha żołądki, znacznie przekraczając nakreślony plan. Przy sianiu lasu pracowali 5 agregatów siewnych.

— A jak się sprawują nowe siewniki?

Chodziło o siewniki, przystosowane do siewu żołądki systemem gniazdownym, opracowanym przez prof. Łysenkę. Aksajska Stacja Ochrony Lasów przeprowadzała próby tych siewników w warunkach produkcyjnych.

— Wyniki prób są doskonałe — powiedział Platakow. — Wydajność siewnika jest prawie półtora raza większa od wydajności normalnego siewnika leśnego, a jakość siewu — znacznie wyższa.

Wraz z dyrektorem stacji udaliśmy się znowu w step, na trasę pasów leśnych. Między rzędami młodych drzewek pracowały kultywatory traktorowe, które spulchniały grunt. Agregatem kierowała traktorystka Anna Pilipeczenko — reżolutna dziewczyna o żywych, ciemnych oczach.

Anna Pilipeczenko niejednokrotnie już uczyła przyjeżdżających z sąsiednich rejonów

kołchoźników, jak należy hodo-
wać lasy w stepie.

— Nie jest to oczywiście sprawa łatwa — powiedziała, gdy zwróciłem się do niej z tym pytaniem. — Nie pracujemy jednak gołymi rękami. Najważniejsze, to dobrze przygotować grunt. Nic tu się nie da zrobić zwykłą łopatą, czy nawet zwykłym plugiem. Mamy specjalne maszyny. Przede wszystkim orze się ziemię do głębokości 27 cm. Następnie specjalnym plugiem pogłębi się warstwę orną do 50—70 cm. A potem dopiero zaczyna się sadzenie lasu. Gdybyśmy sadzili żołądki ręcznie, to nawet 20 ludzi nie zdążyłoby obsiać jednego hektara w ciągu dnia roboczego. A tymczasem, ja sama za pomocą agregatu obsiewam w ciągu dnia 5—6 hektarów.

— Nie jest to oczywiście sprawa łatwa — powiedziała, gdy zwróciłem się do niej z tym pytaniem. — Nie pracujemy jednak gołymi rękami. Najważniejsze, to dobrze przygotować grunt. Nic tu się nie da zrobić zwykłą łopatą, czy nawet zwykłym plugiem. Mamy specjalne maszyny. Przede wszystkim orze się ziemię do głębokości 27 cm. Następnie specjalnym plugiem pogłębi się warstwę orną do 50—70 cm. A potem dopiero zaczyna się sadzenie lasu. Gdybyśmy sadzili żołądki ręcznie, to nawet 20 ludzi nie zdążyłoby obsiać jednego hektara w ciągu dnia roboczego. A tymczasem, ja sama za pomocą agregatu obsiewam w ciągu dnia 5—6 hektarów.

Ale praca nasza nie kończy się na tym. Zasiwy należy pielęgnować, troszczyć się o nie jak o małe dzieci. W ciągu pierwszych lat dąb wymaga szczególnie troskliwej pielęgnacji. Tu również nie potrafiliśmy obejść się bez maszyn. Na szczęście, mamy je. Przy pielieniu i kulturowaniu młodzieżowym używamy traktorów kołowych i specjalnych narzędzi przyczepowych...

Jakkolwiek Stacja Aksajska istnieje niewiele ponad dwa lata, to jednak dużo już zdążyła zrobić. Rosną zasadzone przez nią w stepie młode dąbrowy i pasy leśne; założono dużą szkołę drzewek, wybudowano stawy i zbiorniki wodne. Szkółka zaspokaja nie tylko potrzeby stacji, lecz dostarcza sadzonek okolicznym kołchozom. Wiele sadzonek wysłano do dykcji Kanału Wołżańsko-Dońskiego dla zazielenienia trasy kanału.

Tyle o pracy jednej tylko stacji ochrony lasów. A ileż dokonały łącznie wszystkie stacje obwodów stepowych i stepowo-leśnych SZRR, na których terenie realizuje się gigantyczny stalingradzki plan przeobrażenia przyrody!

Chcemy podnosić swoje kwalifikacje w szkołach stachanowskich

Już chyba 5 miesięcy temu mówiło się u nas w Stoczni o zorganizowaniu szkół stachanowskich, które mogłyby nam pomóc w pracy zawodowej i w podniesieniu kwalifikacji. Kilku pracowników technicznych zobowiązało się nam pomóc w tym doskonaleniu, ale skończyło się na dobrych chęciach. Tylko jeden kierownik naszego działu mechanicznego, ob. Vogtman, zainteresował się tym i przeprowadził u nas w kłady o szybkiej obróbce metalu.

Większość towarzyszy i frezów — to młodzież prosto ze szkoły i wiele im jeszcze brak wprawy i praktycznych wiadomości, nie mówiąc już o takich pracownikach, jak np. ja, która nauczyłam się pracy zawodowej wprost przy warsztacie i mam masę braków w teoretycznych wiadomościach.

Może więc uda się za pośrednictwem „Głosu Szczecińskiego” tych śniących towarzyszy obudzić. Każdy ma dużo pracy, ale godzinę tygodniowo można chyba poświęcić, zwłaszcza, kiedy podjęło się zobowiązania.

Nazwisk tych towarzyszy, którym wcale nie leży na sercu podnoszenie poziomu zawodowego załogi, nie chce na razie wymienić. Może się zaistydzić i przedko poprawiać.

Pomóżcie nam, chcemy się uczyć, chcemy podnosić swoje kwalifikacje.

BARBARA SOBCHAI
Stocznia Szczecińska

ROSNIĘ NOWE NA WSI KOSZALIŃSKIEJ

W Franciszkowie, Mścicach i Jasieniu powstały spółdzielnie produkcyjne

Wzorując się na przykładzie robotników rolnych, gospodarujących na wielkich obszarach PGR, oraz na doświadczeniach sąsiednich spółdzielni produkcyjnych — chłopcy z Franciszkowa (pow. Złotów) od dłuższego już czasu nosili się z zamiarem zorganizowania wspólnego zespołowego gospodarstwa. Słowa Prezydenta Bieruta na VII Plenum naszej Partii przełamały ich ostatnie wahania. 6 lipca br. na uroczystym zebraniu gromadkim 16 chłopów gromady Franciszkowo przystąpiło do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego pod nazwą „Zielony Standard”.

W dniu tym młodzi spółdzielcy wybrali też zarząd swojego kolektywu. Do zarządu RZS weszli przodujący gospodarze: Józef Biały, Władysław Sławski i Jan Litwinienko, Piotr Śliwiński, Leon Nowicki, Bolesław Misztal, Józef Opora i Władysław Michałowski. Dzięki ich dobrej pracy gromada Franciszkowo jako pierwsza w zeszłym roku wykonała planowy skup zboża w powiecie złotowskim.

Obecnie spółdzielcy rozpoczynają wstępne przygotowania do sprawnego przeprowadzenia jesiennej akcji siewnej oraz układają plan gospodarczy na ostatnie miesiące bieżącego roku.

Nasza spółdzielnia powstała w Cynie Lipcowym, — powiedział na zebraniu przewodniczący RZS, Józef Biały. — Będzie ona przodować w naszej gminie w podnoszeniu produkcji rolnej i hodowlanej i wywiązywanie się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa. Przewodaliśmy we wszystkich pracach i w wykonywaniu obowiązków na szczytach, gdy gospodarowaliśmy jeszcze indywidualnie. Pracując zespołowo chcemy przodować w przebudowie zaoferowanego rolnictwa na rolnictwo nowoczesne, socjalistyczne.

Na zebraniu chłopów omówili również plan przeprowadzenia

żniwa na swych dotychczasowych indywidualnych gospodarstwach w taki sposób, aby spółdzielnia jak najszybciej mogła rozpocząć zespołową pracę. Podorywki wykonają spółdzielcy, a orki siewne przeprowadzi im częściowo POM. Dzięki zastosowaniu maszyn spółdzielcy sprawnie przeprowadzą akcję jesienną.

Leon Nowicki

MAŁO I ŚREDNIOROLNI CHŁOPI Z MŚCIC ZAŁOŻYLI SPÓŁDZIELNIĘ PRODUKCYJNĄ

21 lipca br. w Mścicach pow. Koszalin powstała spółdzielnia produkcyjna. Statut spółdzielni III typu podpisał przodujący mało i średniorolny gospodarze Mścic, między innymi: Jan Szelest, Dymitr Łuciów, Mieczysław Grześkiewicz, Edward Adamiak, Maria Górka, Jan Perit, Stanisław Rogowski i Alfred Słodo.

Na pierwszym spółdzielczym zebraniu organizacyjnym wybrano zarząd, którego przewodniczącym został Dymitr Łuciów, a członkami zarządu Jan Perit i Mieczysław Grześkiewicz, prezes koła gromadz-

klego ZSL. Jednocześnie, na tymże zebraniu postanowiono opracować przy pomocy agromoma POM-u, plan rozwinięcia zespołowej gospodarki.

Po żniwach spółdzielcy scali swe ziemie oraz wniosą wkłady inwentarzowe i siewne.

LIST CHŁOPÓW-AUTOCHTONÓW Z JASIEŃ DO TOWARZYSZA BIERUTA

Małorolni i średniorolni chłopcy gromady Jasień wystosowali do Prezydenta Bieruta serdeczny list, w którym m. in. piszą:

„My, chłopcy — Kaszubi z gromady Jasień (pow. Bytów) meldujemy Ci, ukochany Prezydencie, że chcąc dać wyraz głębokiemu umiłowaniu naszej Ludowej Ojczyzny, która jest troskliwą opiekunką ludności rodzimej, krzywdzonej przez wieki przez najęździec germańskich, w dowód zrozumienia wskazań Twoich, Wodzu i Nauczycielu polskich mas pracujących, dla uczczenia 8 rocznicy wydania Manifestu PKWN szczerzamy się całą gromadą w Rolniczym Zespole Spółdzielczym, który nazywamy imieniem „22 Lipca”.

Jednocześnie mamy zaszczyt zameldować Ci, Ukochany Towarzyszu, że nasze gospodarstwa zniszczone przez najęździec hitlerowski, odbudowaliśmy całkowicie i rozwinęliśmy. Dziś możemy pościć się tym, że jesteśmy przodującą gromadą w naszej gminie, czego dowodem jest choćby przyznanie nam w ubiegłym roku radiodiodu w nagrodę za wzorowe wywiązanie się z wszystkich obowiązków wobec Państwa. Towarzyszu Prezydencie! Pomni Twoich wskazań na VII Plenum naszej Partii będziemy przodować nadal. Przyrzekamy nieustannie pracować nad umocnieniem spójności między miastem a wsią poprzez wytrwałą pracę w naszej nowo utworzonej spółdzielni produkcyjnej. Postanawiamy ze wszystkich swoich sił przyczynić się naszą pracą do wykonania wspólnego Planu 6-letniego, aby nasza Ludowa Ojczyzna uosyniła jak najbardziej silną, zamożną i niezawisłą.”

List ten m. in. podpisali: R. Stenka, K. Stenka, W. Stenka, F. Sobiesz, H. Sobiesz, B. Jankowski, H. Jankowski i inni.

Rozpoczęte żniwa alarmują...

Przygotować magazyny zbożowe do akcji skupu

Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopcy indywidualni naszego województwa kończą sprzęt rze paku i jęczmienia ozimego. Nadchodzi coraz więcej meldunków o rozpoczęciu właściwych żniw. W pow. wałeckim np. wszystkie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne oraz wiek

szosć małorolnych i średniorolnych chłopów przystąpiła do koszenia żyta. Niebawem z licznych wsi rozlegnie się dudnienie agregatów młocarnianych.

Wielu koszańskich realizujących podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia zobowiązania szybko i sprawnie przeprowadzi prace żniwne oraz niezwłocznie przystąpi do omłotów. Wiele gromad i spółdzielni produkcyjnych postanowiło bowiem pokazać procent zbóż wymłócić w czasie trwania akcji żniwnej bezpośrednio ze sztyg. Wzwanie chłopów gromady Jeleń w pow. szczecińskim i członków RZS „Lepsze Jutro” w Staniawicach w pow. sławieńskim, którzy zainicjowali w naszym województwie współzawodnictwo w przedterminowej i nadwyżkowej realizacji obowiązkowych dostaw zboża — znajdują coraz szerszy oddźwięk. Wiele koszańskich przystąpi jak najwcześniej do omłotów, aby móc przed terminem wykonać swój patriotyczny i obywatelski obowiązek wobec Ojczyzny i przysiężyć zaopatrzenie braci-robotników w miastach w nowy chleb. Niebawem do magazynów punktów skupu Gminnych Spółdzielni popłyną strumienie ziarna z tegorocznych obfitych zbiorów.

Tymczasem aparat CRS nie wyciągnął odpowiednich wniosków z ubiegłorocznych doświadczeń z akcji planowego skupu i w tym roku, mimo zwiększonych zadań i przeprowadzanych już od maja kontroli, wiele magazynów punktów skupu nie jest jeszcze należycie przygotowanych do przyjmowania zboża od chłopów — producentów. Szereg GS-ów i PZGS-ów nie doceniło widocznie wagi rozpoczynających się obowiązkowych dostaw zboża.

Wielu z nich nie jest zaopatrzone w kwitariusze, księgi i druki, potrzebne do przyjmowania zboża, brak jest odpowiednich wywieszek, tablic potrażeń i standardów. Odczuwa się zwłaszcza w wielu magazynach brak wilgociomierzy, termometrów ściennych i zbożowych, psychometrów, maszyn czyszczących, wózków, a nawet odpowiedniej ilości szufli. Nie wszystkie magazyny zostały odpowiednio zabezpieczone i zaopatrzone w sprzęt przeciwpożarowy, nie zorganizowano w nich transportu do oładunków.

W magazynie punktu skupu w Kępnie w pow. koszalińskim znajduje się tylko waga holenderska i 2 szufle żelazne.

Brak jest natomiast wilgociomierzy, sita Vogla, szufli drewnianych, termometrów zbożowych i ściennych, psychometrów, tablic potrażeń i standardów, a nawet wagi dziesiętnej. W Biskupnicy i Białym Borze w pow. człuchowskim przeprowadza się dopiero naprawę podłóg.

Magazyn GS w Świdwinie nie jest wyposażony w sprzęt przeciwpożarowy, nie posiada sita Vogla, termometrów zbożowych i odpowiedniej ilości szufli. Nie zostało w nim do tychczas oszlachowanych około 80 okien. W magazynie zastępczym nie poczyniono żadnych przygotowań do skupu. Nie przygotowano też żadnego sprzętu. W białogardzkim punkcie skupu nie przeprowadzono dotychczas dezynfekcji. Trudno będzie chłopom dojechać do magazynu w Tychowie, ponieważ droga dojazdowa nie została oczyszczona ze złomu. W Polczynie — Zdroju przecieka dach.

Przykłady te świadczą o tym, że aparat spółdzielczości samo pomocowej poważnie zaniedbał przygotowania do tegorocznej akcji skupu zboża. Nie interesowały się też dostatecznie stanem gotowości magazynów do przyjęcia zbóż delegatury PZZ i CUS-u, Powiatowe i Gminne Rady Narodowe oraz Komitety Powiatowe i Gminne naszej Partii. A przecież troska o odpowiednie magazyny oraz pełne ich wyposażenie techniczne winna stać się nieodłączną częścią ich udziału w akcji skupu zboża.

Niewiele dni pozostało do rozpoczęcia skupu. Dlatego też Gminne Rady Narodowe poprzez swoje komisje oraz aparat CRS muszą jeszcze raz skontrolować stan gotowości magazynów zbożowych i spowodować szybkie usunięcie wszystkich występujących jeszcze tu i ówdzie niedociągów. Członkowie partii w gminnych spółdzielniach muszą wzmocnić pracę uświadamiającą z pracownikami zatrudnionymi przy skupie, wyjaśniając im ogromne znaczenie sprawnego realizacji obowiązkowych dostaw zboża dla umocnienia spójności gospodarstwa między miastem a wsią, zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pozwoli to pracownikom spółdzielczości samopomocowej na szybsze przełamanie trudności i uzupełnienie braków. Do 31 lipca wszystkie przygotowania muszą być zakończone. (R.)



ŻNIWA WYSOKICH PŁONÓW — W PEŁNI

W odpowiedzi na apel RZS Skrzatusz i gromady Sikory coraz więcej spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych przystępuje do współpracy z wodnictwem żniwnym. Do sprzętu żyta przystąpili już m. in. chłopcy poszczególnych gromad w gminach Świeżyno, Koszalin, Manowo i Bobolice w powiecie koszalińskim. W powiecie drawskim wszystkie gospodarstwa PGR, spółdzielnie produkcyjne i chłopcy indywidualni rozpoczęli koszenie żyta. Gromada Skórka jako pierwsza w gminie Krajenka i w powiecie złotowskim zakończyła koszenie żyta. Obecnie przystępuje ona do omłotów aby pierwsze ziarno sprzedać Państwu. Średniorolny chłop Wiśniewski z gr. Kolno, gm. Dęboka, w pow. wałeckim kończy już omłoty zżętego żyta. Plan sprzedać zboża dla Państwa wykona on zgodnie ze swoim zobowiązaniem lipcowym do końca bieżącego miesiąca.

JADĄ DO PUNKTÓW SKUPU PIERWSZE WOZY Z ZIARNEM DLA PAŃSTWA

Członkowie RZS Staniawice, którzy niedawno wezwali wszystkie spółdzielnie produkcyjne Ziemi Koszalińskiej do współzawodnictwa w wykonaniu z nadwyżką tegorocznego planu dostaw zboża dla Państwa, sprzedali już w miejscowym GS-ie 15 q świeżo wymłóconego jęczmienia ozimego. Spółdzielcy z Dobiesławia, w pow. sławieńskim, również odstawili już jęczmień, a gotówkę uzyskaną za sprzedane 40 q ziarna przeznaczyli oni m. in. na zaliczanie członków wg ilości wypracowanych przez nich dniówek obrachunkowych.

W ODPOWIEDZI NA WEZWANIE RZS STANIEWICE

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych naszego województwa podejmuje zobowiązania przysiężenie wykonania i zwiększenia swych planów sprzedaży zboża dla Państwa. Dzięki dokładnemu przeprowadzeniu sprzętu i omłotu zbóż chłopcy gromady Jeleń i Sikory wywiążą się ze swego obowiązku wobec Państwa już do dnia 30 sierpnia br. Gromada Stara Łubianka w pow. wałeckim zobowiązała się wykonać swój plan skupu zboża do 15 września br.

Część chłopów gromady Kolno w pow. miasteczkim, którzy w ostatnich dniach zrzeszyli się w Rolniczym Zespole Spółdzielczym, wspólnie zbierze i zawiezie do punktu skupu obfite plony ze swych polów indywidualnych i z odlogów wspólnie zlikwidowanych. W pracach żniwnych w tej gromadzie szczególnie wyróżnia się sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej, tow. Błażej Szatkowski i Michał Zdrojewski.

GROMADA KOŁKI POMAGA PGR-OWI

Nie dostateczne PGR-y posiadają dostateczną ilość rąk do pracy, aby móc przed terminem ukończyć prace żniwne.

Toteż wielu chłopów pracujących postanowiło pomóc sąsiadom — robotnikom PGR w sprawnym i szybkim zakończeniu akcji żniwno-omłotowej. I tak np. chłopcy gromady Kołki w pow. miasteczkim zobowiązali się przepracować 60 dniów wek robotycznych w sąsiednim gospodarstwie PGR. Chłopcy w Sławianowie i Buntowie w powiecie złotowskim wypracują po 3 dniówki w tamtejszych PGR-ach.

KILKA SŁÓW O TYCH, KTÓRZY OPÓŹNIAJĄ AKCJĘ ŻNIWNO-OMŁOTOWĄ

CRS i Wydział Handlu WRN w Koszalinie oraz PZGS-y i Wydziały Handlu PRN w Słupsku, Koszalinie i Człuchowie zaniedbały sprawę pełnego zaopatrzenia chłopów w asortyment do snopowiązelek, a w pow. człuchowskim nie zaopatrzone GS-ów w artykuły pierwszej potrzeby jak np. kaszę, sól, papierosy...

Kierownicy i pracownicy GOM-ów w Wiekowie (pow. Sławno), w Rogowie i Polczynie — Zdroju (pow. Białogard), w Rymaniu, Słemieniu i Charynie (pow. Kołobrzeg) nie wyremontowali do tej pory wszystkich posiadanych maszyn żniwnych...

Pełnomocnik CUS-u w gminie Barwice (pow. Szczecinek) niedokładnie i nie na czas wypełnił i rozesłał zaawizowania dla chłopów tamtejszej gminy o wysokości obowiązkowych dostaw zboża...

Prezydium GRN i prezes gminnego koła ZSCh w gminie Kawcze (pow. Miastko) oraz sołtys i prezes gromadzkiej ZSCh we wsi Kowalewice nie dopilnowali, aby w planie pomocy sąsiedniej w żniwach uwzględniona została ob. Jadwiga Pawlikiewicz, której syn pełni obecnie czynną służbę wojskową.

Skończyć z kumoterstwem w Zakładach Przemysłu Terenowego w Bytowie

Nasze Zakłady Przemysłu Terenowego w Bytowie nie wykonały planu produkcyjnego za pierwsze półrocze br. Plan za miesiąc maj wykonaliśmy zaledwie w 71,2 proc. zaś za czerwiec w... 34 proc. Obecnie wykonywanie planów w naszym zakładzie pozostawia również wiele do życzenia.

Na jednej z rad produkcyjnych dyrektor naszego zakładu, tow. Stanisław Gładkiewicz, był pięścią w stół, nie dając nikomu dojść do słowa i twierdził tylko, że za niewykonanie planu winę ponosi załoga, że plan musi być wykonany itd...

Nasza załoga jest chętna do pracy. Planu nie mogła jednak wykonać z winy kierownictwa, które nie zorganizowało należycie zaopatrzenia materiałowego i nie potrafiła należycie zorganizować pracy. Między dyrektorem, majstrem produkcji, a kierownikiem technicznym wybuchła cięgle sprzeczki. Majster mówił do kierownika technicznego, że on „nie ma nic do gadania w produkcji”, zaś kierownik techniczny bezradnie rozkłada ręce i mówi: „no co ja właściwie tu jestem...”

DLACZEGO...?

...dyrektor zespołu PGR Kołobrzeg uniemożliwia pracę przewodniczącemu koła ZMP kol. Janowi Szubertowi, utrudniając mu dotarcie do kół terenowych?

M. Kowalski.

...PONIĘWAŻ:

...w bezduszny sposób traktuje zagadnienie pracy młodzieżowej i zapomina, że im bardziej świadoma jest młodzież w PGR-ach, tym szybciej i sprawniej wykonywane są plany produkcyjne.

Skutek jest taki, że szwankuje u nas zaopatrzenie, że nie wykorzystuje się u nas kredytów na budowę nowych hal produkcyjnych, że nikt nie stara się o zaopatrzenie zakładu w potrzebne maszyny, że nie mamy części zamiennych do maszyn, surowca i potrzebnych półfabrykatów do produkcji. Wzbudza to rozgoryczenie wśród załogi, które potęgają jeszcze liczne przykłady kumoterstwa.

Podam taki przykład. Narzeczona naszego majstra stale wyrabiała wysokie normy pracy i otrzymywała odpowiednio do tego wyższe wynagrodzenie. Dzieje się tak dlatego, że z polecenia majstra do jej stanowiska roboczego zawsze są dostarczane materiały, podczas gdy do innych takich samych stanowisk robotniczych muszą sami dostarczać materiały.

Nasza podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa w ogóle nie reagują na ten stan rzeczy. Sekretarz organizacji partyjnej bezkrytycznie odnosi się do wszelkich zarządzeń kierownictwa i jego pracy i otrzymuje odpowiednio do tego wyższe wynagrodzenie. Dzieje się tak dlatego, że z polecenia majstra do jej stanowiska roboczego zawsze są dostarczane materiały, podczas gdy do innych takich samych stanowisk robotniczych muszą sami dostarczać materiały.

Uważamy, że trzeba położyć kres biurokratyzmowi naszymu i kumoterstwu naszej dyktacji. My chcemy wykonywać plany produkcyjne i zwracamy się do KP PZPR w Bytowie, by przyszedł nam z pomocą w usunięciu niedociągów i błędów w pracy naszego zakładu.

F. S. (korespondent robotniczy).



Dyktuje APTEKA SPOŁECZNA nr 30 przy ul. Zwycięstwa.

STRZAŻ POŻARNA — tel. nr 06 (do tchoczas 333).

MUZEM — ul. Armii Czerwonej 53 — Wystawa — „Wielkie Budowlane Komunisty” i „Ornamenty SRS” — Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12-17.



Dyktuje APTEKA SPOŁECZNA nr 20 — Rynek 19.

Wystawa „10-lecie PPR” czynna jest w budynku KP PZPR przy Al. Popławskiego w godz. 9-19

Repertuar kin

KOSZALIN
„NOWA HUTA” — „Okrętek bez jutra” — godz. 18 i 20.
„MŁODA GWARDIA” — Rekonso. sowa — „Złodzieje rowerów” — godz. 20.
SŁUPSK
„POLONIA” — „Carmen w Kol. Iywood” — godz. 18, 18 i 20.
BIAŁOGARD
„BALTYK” — „Przysięga” — godz. 18 i 20.
SZCZECINEK
„PRZYJAŃ” — „Przyjdą nowi bo jownicy” — godz. 18 i 20.
WAŁCZ
„TECZA” — „Daleci ulicy” — godz. 18 i 20.
USTKA
„DEKIN” — „Gromada” — godz. 18 i 20.
DARŁÓWO
„BAJKA” — „Cesarz słowik” — godz. 18 i 20.
POLCZYŃ ZDRÓJ
„WOLNOŚĆ” — „Harry Smith od krywa Amerykę” — godz. 20.

OGŁOSZENIA DROBNE

JANIKOWA Romana — zgłasza zgubienie do wodu własności na meble wyd. przez Obwodowe Biuro Likwidacyjne Białogard. 609-K
ZALEŃNY Erymunt — Odebrał zgłasza zgubienie leg. Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych. 609-K
OBERNIKOWSKA Irena — zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 607-K
ZIEMICKI Antoni — zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 606-K
JABLONSKA Janina — zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez Prezydium M. R. N. w Sławnie M. P/ZVI/22113. 70-712-PG
DANIE Józef — zgłasza zgubienie przepustki wejściowej Nr. 75 na teren Elektrowni Białogard — wyd. przez Zakłady Energetyczne Elektrownia Białogard. 73-713-PG

GŁOS sportowy

Drażkowski przed Wójcikiem wygrał długodystansowy wyścig na torze

Bardzo ciekawy przebieg miał odbyty wczoraj na torze kolarskim wyścig na 60 km — 150 okrążeń toru. Na torze znaleźli się czelowi kolarze Polski, startujący w barwach CWKS-u, a przebywający obecnie na obozie w Szczecinie.

Poza trójką reprezentantów Polski z wyścigu Warszawa — Berlin — Praga, Wójcikiem, Królakiem i Hadasikiem, ze znanych zawodników startowali również Drażkowski, Cuch, Przedzowski, Więckowski, Malinowski, Borowski, Skapski i Murowaniecki.

Z tej doborowej stawki najlepszym okazał się bardzo popularny w Szczecinie — **Drażkowski**. Zawodnik ten, wykazał się niebywałą kondycją i dużą szybkością, która zaskoczyła wszystkich.



Wójcik, dysponujący dużą wytrzymałością, był inicjatorem wielu ucieczek. Dwie z nich uwięzione zostały sukcesami; raz wspólnie z Przedzowskim i poraz drugi z Drażkowskim, zdułowali przeciwników i mimo niedobrych warunków punktu na finiszu, uplasował się na drugim miejscu.

Uroczyste otwarcie tenisowych mistrzostw Polski

Na nowowytbudowanym kortie łódzkiego „Włókniarza”, odbyło się uroczyste otwarcie tenisowych mistrzostw Polski na rok 1952.

Do zgromadzonych tenisistów i tenisistek krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący Sekcji Tenisa GKKF inż. Olszowski, po czym mistrz sportu — Hebdy przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnął flagę państwową na maszt.

Pierwsze spotkanie na kortie centralnym rozegrali w grze pojedynczej mężczyźni — **Kwiatkiewicz** (CWKS) z mistrzem Łodzi **Borowczakiem** („Włókniarz”). Pierwsze dwa sety wygrał niespodziewanie Borowczak 6:2, 7:5, lecz w następnych Kwiatkiewicz grał dużo równie i ostatecznie wygrał mecz w stosunku 2:6, 5:7, 6:4, 6:1, 6:3. Kwiatkiewicz zmierzył się w następnej rundzie z Piątkiem.

Pozostałe gry przedpołudniowe dały następujące rezultaty: Zalewski — (AZS Lublin) pokonał Mierę (Stal) 7:5, 6:1, 6:1, zaś Masarek („Górniki”) wygrał z Polczyńskim (WKS Lublin) 6:2, 6:3, 7:5. Ostaszewski (CWKS) zwyciężyła Dalkowską („Gwardia”) 6:0, 6:1.

II LIGA PIŁKARSKA I GRUPA

Gwardia (Bydgoszcz) — Gwardia (Szczecin) 3:2 (1:2).
WKS (Bydgoszcz) — Kolejorz (Toruń) 3:2 (1:0).
Stal (Gdańsk) — Kolejorz (Leszno) 4:3 (2:3).
Stal (Poznań) — Kolejorz (Gdańsk) 4:2 (1:2).
Gwardia (Ślupsk) — Kolejorz (Bydgoszcz) 1:2.

BZWED MIKAELSSON BIJE REKORD OLIMPIJSKI W CHODZIE NA 10.000 M.

W chodzie na 10.000 m. Szwed Mikaelsson ustanowił rekord olimpijski, wynikiem 45.02,8. Dwaj następni na mecie Schab (Szwajcaria) i Junk (ZSRR) osiągnęli czas 45.41,0. O kolejności zadecydowało sędziostwo fotograficzne.

A oto przebieg tego wyścigu z 6 lotnymi finiszami:

Zaraz po starcie wyrwał się do przodu **Malinowski**. Nie prowadził on jednak długo i po 1 kilometrze, na czoło wyszedł **Królak**. Niedługo potem pierwszy lider wyścigu Malinowski miał defekt i pozostał o 2 okrążenia w tyle. Po 16 okrążeniach Wójcik uciekł do przodu i uzyskał około 30 m przewagi nad resztą. Nie utrzymał jej długo i po pewnym czasie doszli go pozostali. Na 5 okrążeniach przed I finiszem **Drażkowski** „urwał się” do przodu.

Ucieczka ta w pełni udało mu się i z przewagą około 150 m nad pozostałymi wygrał on I finisz „zarabiając” na nim pierwsze punkty. Drugim był **Królak**, 3) **Przedzowski**, 4) **Skapski** i 5) **Malinowski**.

Po chwili ostrym zrywem wyszedł do przodu **Hadasik**, pociągając za sobą Drażkowskiego. W pogon za nim ruszył Wójcik, jednak nie dysponując odpowiednią szybkością nie potrafił dojść do nich. Dwójka ta uzyskała nad resztą dużą przewagę, która się z każdym okrążeniem powiększała. Jechali oni (Hadasik i Drażkowski) niezbyt mądrze, dublując resztę 100 m przed II finiszem, tracąc przez to cenne punkty, gdyż według regulaminu kolarze walczą o nie w grupie, bez względu na ilość przebytych okrążeń.

Najszybszym okazał się sprinter **Przedzowski**, który wyprzedził Malinowskiego, Janickiego, Cucha i Królaka. Bezpośrednio, po tym finiszu uciekli Wójcik i **Przedzowski**. Zmieniając się co chwilę doszły do nich Wójcik i Drażkowski, którzy walczyli o nie w grupie, bez względu na ilość przebytych okrążeń.

Dwa zwycięstwa CWKS-u nad Kolejarką (Szczecin)

Wczorajsze spotkanie w salkówce koszykarskiej między zespołami CWKS (Warszawa) i Kolejarką (Szczecin), rozegrane na boisku Kolejarki, było ożywieniem panującym w okresie letnim w Szczecinie „martwego” sezonu, w tych dyscyplinach sportu. Do meczu salkówki Kolejarkę przystąpił wzmocniony Łaskowski z Gwardii, Wojskowi, reprezentowali byli przez drużynę składającą się z młodych zawodników, przedstawiających dobry poziom.

Goście wygrali spotkanie 3:0 (15:9, 15:3, 15:10), utrzymując przez cały czas dość wyraźną przewagę. Najciekawszy przebieg miał set trzeci, w którym Kolejarka najbardziej skutecznie bronili się przed atakami przeciwników. W drużynie gości szczególnie wyróżnił się **Gościowiec**, który wykorzystując doskonały wyskok, zdobył wiele punktów, nie pozwalając na ataki goście. Skutecznością salki miały także **Stralikow**. U gospodarzy najlepszą formę wykazał **Koter**, tak przy strale, jak i w obronie oraz **Kozłowski**, który uzyskiwał punkty lekkimi, ale dokładnymi strzałami. Zawody prowadził ob. Opolski ze Szczecina.

W drugim meczu młodzi koszykarze Kolejarki stanęli przeciwko silnej ligowej drużynie CWKS-u, w której brak było tylko reprezentanta Polski, **Kamińskiego**. Nie więc dziwnego, że końcowy wynik brzmiał 84:23 na korzyść gościnnych.

Najbardziej niebezpiecznym zawodnikiem dla Kolejarki był środkowy napastnik gości, **Wilczewski**. Wprowadził w u-

Trzeci finisz wygrał zupełnie nieoczekiwanie **Drażkowski**. Na jakieś 300 m przed linią mety znajdował się on jeszcze na ostatniej pozycji. Ruszył jednak w niezwykle silnym tempie do przodu i przy ogromnym dopingu publiczności wygrał ten finisz o pół koła przed **Hadasikiem**, który minimalnie wyprzedził Malinowskiego. Po tym finiszu wycofali się Janicki i Malinowski.

Następny — IV finisz wygrał **Królak**, 2) **Cuch**, 3) **Skapski**, 4) **Borowski** i 5) **Hadasik**. Niezmordowany Wójcik ponownie uciekł do przodu po tym finiszu, pociągając za sobą Drażkowskiego. Tym razem po stosunkowo krótkim czasie, dublując oni resztę poraz drugi, aczkolwiek Więckowski wraz z Borowskim próbował im uciec.

Na V finiszu wygrał ponownie **Królak**, przed **Cuchem** i **Przedzowskim**.

Przed ostatnim finiszem Wójcik próbował się oderwać od reszty, jednak Drażkowski nie pozwalał mu na to, goniąc go wraz z całą grupą.

Ostatni podwójnie punktowany finisz zakończył się zwycięstwem **Cucha**. Dalsze miejsce zajęli za nim 2) **Królak**, 3) **Hadasik**, 4) **Więckowski** i 5) **Skapski**.

Klasyfikacja końcowa wyścigu: 1) **Drażkowski** 10 pkt., 2) **Królak** 8 pkt., 3) **Przedzowski** 7 pkt., 4) **Skapski** 6 pkt., 5) **Malinowski** 5 pkt., 6) **Więckowski** 4 pkt., 7) **Cuch** 3 pkt., 8) **Borowski** 2 pkt., 9) **Hadasik** 1 pkt., 10) **Janicki** 0 pkt. W wyścigu na 20 km — 50 okrążeń toru dla III klasy, zwycięstwo odniósł **Maciejewski** — 11 pkt., przed **Orzechowskim** 10 pkt. i **Tabaczkim** 7 pkt.

W meczach tenisa stołowego na kortach CWKS-u, w których uczestniczyli również zawodnicy z CWKS-u, wygrał **Wilczewski** — 20, **Popławski** Z. — 15 i **Sztor** — 13. Dla Kolejarki: **Włodarczyk** — 9, **Fabich** — 8 i **Osuch** — 6.

Kolejarka grała szybko, ale akcje ich kończyły się często na niedokładnych podaniach. Będąc przy tym także brakiem szybkiej decyzji na strzał z półdystansu.

Najwięcej punktów dla CWKS-u zdobyli: **Wilczewski** — 20, **Popławski** Z. — 15 i **Sztor** — 13. Dla Kolejarki: **Włodarczyk** — 9, **Fabich** — 8 i **Osuch** — 6.

Mecz prowadził szczeciński sędziowie **Bartoszewski** i **Kallistewicz**.

Polscy sędziowie zdali egzamin przedolimpijski

W sobotę odbył się egzamin dla sędziów, którzy wytypowani będą do prowadzenia punktowania walk w olimpijskim turnieju pięściarskim.

Obaj Polacy **Masłowski** i **Lisowski** zdali egzamin z wynikiem pomyślnym. Tak więc Polska będzie reprezentowana przez największą ilość sędziów podczas turnieju bokserskiego XV Olimpiady. Poza **Masłowskim** i **Lisowskim** sędziować będą również **Neuding**, **Łukedrecz** i **Kowalski**.

Obaj zdobyli srebrne medale



Szczerbakow w trójskoku



Kazancew na 3000 m z przeszkodami

Mathias (USA) mistrzem w dziesięcioboju

W drugim dniu 10 - boju odbyły się następujące konkurencje, w których najlepsze wyniki osiągnęli:

110 m pl. — 1) **Campbell** (USA) — 14,5, 2) **Mathias** (USA) — 14,7, 3) **Simons** (USA) — 15,7. Reprezentant ZSRR **Wolkow** był 6 w czasie 15,8. Po tej konkurencji wycofał się mistrz Europy **Heinrich** (Fr.).

Dysk: 1) **Mathias** — 46,89, 2) **Hipp** (Niem. zach.) — 45,84, 3) **Adams** (Kan.) — 42,45. Kuźniecowa był czwarty — 41,04, a **Wolkow** — 38,04. Tyczka: 1) **Landstrom** (Finl.) — 42,0, 2) **Elliott** (Ang.) — 41,0, 3) **Mathias** — 40,0. **Wolkow** skoczył 380, a **Kuźniecowa**, **Simons** i **Hipp** — po 360. Po tej konkurencji **Wolkow** awansował z 7 miejsca na 5.

Oszczep: 1) **Mathias** — 59,21, 2) **Landstrom** — 57,61, 3) **Wolkow** — 56,68. Po tej konkurencji **Wolkow** znowu awansował o jedno miejsce tzn. na 4, którego nie oddał już w ostatecznej klasyfikacji 10-boju.

A. Flink w reprezentacji Europy

Najstarszy z trzech braci **Flinków** reprezentantów Polski w hokeju na trawie — lewoskrzydłowy **Alfons Flink** został wyznaczony do reprezentacji Europy na mecz z Indiami, który odbędzie się 3 sierpnia w Amsterdamie.

Kiszkurno 10-ty w strzelaniu do rzutków

W sobotę zakończono dwudniowe zawody w strzelaniu do rzutków. Nasz reprezentant **Kiszkurno** zajął w ogólnej punktacji 10 miejsce. Połak w drugim dniu zawodów wypadł słabiej niż w pierwszy. W pierwszych dwóch seriach (50 rzutków) miał 47 trafień; w dwóch następnych seriach — 46 trafień. Ogółem **Kiszkurno** uzyskał 185 trafień (na 200 możliwych).

Drugi nasz zawodnik **Darżyniewicz** rozpoczął bardzo dobrze drugie 100 strzałów. W pierwszych dwóch seriach 49 trafień. W drugich dwóch seriach **Polak** wypadł gorzej, trafiając tylko 44 rzutki. W sumie **Darżyniewicz** uzyskał 181 trafień, co według nieoficjalnych obliczeń daje mu 15 — 16 miejsce.

Ostateczna kolejność: 1) **Genereux** (Kan.) — 192, 2) **Molmquist** (Szwecja) — 191, 3) **Liljendahl** (Szwecja) — 190,

XV Igrzyska Olimpijskie

Zatopek wygrywa maraton i zdobywa trzeci medal olimpijski

Emil Zatopek dokonał w Helsinkach wyczynu nienotowanego w historii Igrzysk Olimpijskich, zdobywając trzy złote medale. Do dwóch poprzednich zwycięstw na 5 i 10 km, dorzucił on w niedzielę jeszcze trzecie, niezwykle cenne zwycięstwo, wygrywając maraton.

Wyniki maratonu:
1) **Zatopek** (CSR) — 2:23.03,2,
2) **Corno** (Argent.) — 2:25.35,
3) **Jansson** (Szwecja) — 2:26.07,
4) **Choi** (Korea) — 2:26.36,
5) **Karvonen** (Finl.) — 2:26.41,
6) **Cabrera** (Argent.) — 2:26.42,4,
7) **Dobronyi** (Węg.) — 2:26.42,4,
8) **Puolukka** (Finl.) — 2:29.35,
9) **Iden** (Ang.) — 2:30.42,
10) **Hayward** (Afr. Pol.) — 2:31.50,2.

BRAZOWY MEDAL CZUDINY W SKOKU WZWYŻ

W finale skoku wzwyż w konkurencji kobiet wyniki były następujące:

1) **Brandt** (Afr. Pld.) — 187,
2) **Lerwill** (Ang.) — 165, 3) **Czudina** (ZSRR) — 163, 4) **Hopkins** (Ang.) — 158, 5) **Modrachova** (CSR) — 158, 6) **Schenk** (Austria) — 158, 7) **Kosowa** (ZSRR) — 158.

Mathias (USA) mistrzem w dziesięcioboju

1500 m — 1) **Reikko** (Finl.) — 4:28,2, 2) **Wolkow** — 4:33,2. **Kuźniecowa** był 5 z wynikiem 4:42.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA 10 - BOJU:

1) **Mathias** — 7.887 pkt., 2) **Campbell** — 6.975, 3) **Simons** (wzwyż USA) — 6.788, 4) **Wolkow** (ZSRR) — 6.674, 5) **Hipp** (Niem. zach.) — 6.449, 6) **Windendfeld** (Szwecja) — 6.388, 7) **Tannander** (Szwecja) — 6.308, 8) **Schimner** (Niem. zach.) — 6.118, 9) **Elliott** (Ang.) — 6.044, 10) **Kuźniecowa** (ZSRR) — 5.937.

Rekordy świata w sztafetach

W półfinale sztafety 4x100 m w konkurencji kobiet **Australia** pobiła rekord świata wynikiem 46,1. W finale **USA** Kenley — 45,1, **Rhoden** — 45,2.

W finale faworytem była **Australia**, jednak zajęła dopiero 5 miejsce, wskutek fatalnej zmiany z winy **Jackson**.

Wyniki finału: 1) **USA** — 45,9 — rekord świata, 2) **Niemcy zach.** — ten sam czas, 3) **Anglia** — 46,2, 4) **ZSRR** — 46,3, 5) **Australia** — 46,6, 6) **Holandia** — 47,8.

Wyniki sztafety 4x100 m w konkurencji mężczyzn — finał:

1) **USA** — (Smith, Dillard, Remigino, Stanfield) — 40,1, 2) **ZSRR** (Tokarew, Kalajew, Sanadze, Suchariew) — 40,3 — rekord ZSRR (poprzedni wynosił 40,9), 3) **Węgry** (Zarandi, Varred, Csanyi, Goldovanyi) — 40,5, 4) **Anglia** — 40,6, 5) **Francja** — 40,9, 6) **CSR** — 41,2.

W finale sztafety 4x400 m **Jamaika** pobiła rekord świata wynikiem 3:03,9.

Eliminacje w piłce wodnej

W dalszym ciągu eliminacji w piłce wodnej uzyskano następujące wyniki:

Grupa I — **Włochy** — **Australia** 8:1, **USA** — **Anglia** 8:3.
Grupa II **Węgry** — **ZSRR** 5:3 (1:2), **Egipt** — **Niemcy zach.** 5:2.

Grupa III — **Jugosławia** — **Argentyna** 9:1.

Grupa IV — **Hiszpania** — **Egipt** 8:1.

Czimirski bije rekord olimpijski w trójskoku

W dalszym ciągu zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegrano trójskoki w wadze piórkowej. Wspaniały sukces odniósł szwajcarski radziecki zdobywając złoty i srebrny medal. Zwycięzca **Czimirski** wynikiem 337,5 kg (97,5 — 105 — 135) ustanowił nowy rekord świata. Srebrny medal zdobył szwajcarski radziecki **Saksonow** — 332,5 kg, brązowy — **Wilkes** (Trynidad) — 322,5 kg.

W wadze lekkiej pierwsze miejsce zajął **Kono** (USA) — 362,5 kg (rekord olimpijski). **Kono** pobił rekord świata w podrzucie wynikiem 117,5 kg. Srebrny medal zdobył **Łopatyn** (ZSRR) — 350 kg, brązowy — **Barberis** (Australia) — 350 kg.

Drugi złoty medal Australijski Jackson

Mistrz olimpijski w biegu na 100 m **Australijski Jackson**, zdobył drugi złoty medal, zwyciężając w finale na 200 m.

1) **Jackson** (Australia) — 23,7, 2) **Brouwer** (Hol.) — 24,2, 3) **Hynkina** (ZSRR) — 24,2, 4) **Cripps** (Australia) — 24,2, 5) **Klein** (Niem. zach.) — 24,6, 6) **Hansenjaeger** (Afr. Pld.) — 24,6.

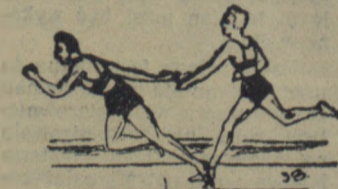
Scholes (USA) — mistrzem olimpijskim na 100 m st. dow.

Finał 100 m st. dow. mężczyzn zakończył się zwycięstwem **Scholesa** (USA), który po zaciekłej walce pokonał na finiszu **Japończyka Suzuki**. Obaj prowadzili przez cały czas i byli wyraźnie szybsi od pozostałych.

Wyniki: 1) **Scholes** (USA) — 57,4, 2) **Suzuki** (Jap.) — 57,4, 3) **Larsson** (Szwecja) — 58,2, 4) **Goto** (Jap.) — 58,5, 5) **Kadas** (Węg.) — 58,6, 6) **Auhrey** (Aust.) — 58,7.

Włochy mistrzem olimpijskim w szpadzie

W finale szpady **Włochy** wygrały wszystkie spotkania, zdobywając złoty medal. Drugie miejsce i srebrny medal zdobyła **Szwecja** — 2 zwycięstwa, brązowy medal — **Szwajcaria** — 1 zwycięstwo. **Luksemburg** przegrał wszystkie spotkania.



Polki wyeliminowane we florecie

37 zawodniczek stanęło na plany turnieju indywidualnego we florecie. Eliminacje rozgrywane w 6-ciu grupach, z których po 4 zawodniczki przeszły do drugiej rundy.

Z naszych reprezentantek **Soltanowa** i **Włodarczyk** odpadły już w pierwszych eliminacjach, natomiast **Nawrocka** doszła do II rundy.

Nawrocka wylosowała IV grupę wraz z **York** (USA), **Muller** - **Prels** (Austria), **Gerthe** (Fr.) i **Haig** (Anglia).

Polka i **Angielka** odniosły po dwa zwycięstwa, jednak do półfinału przeszła **Haig**, dzięki lepszym stosunkom trafień.

Z zawodniczek radzieckich najlepiej wypadła **Plechanowa**, która w swojej grupie wygrała wszystkie walki. **Ponomarjewa** i **Szilkowa** zostały wyeliminowane podobnie jak **M. Elek**.